NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA DODATEK „SŁÓWKO".

ROK X. № 163 (2671)

SŁOWO

WILNO, Niedziela 19 lipca 1931 r.

Redakcja i Administracja, Wilno Zamkowa 2 i Ad. Mickiewicza 4. Otwarta od g. 9 do 4. Tel: Redakcji 17-82, Administr. 228

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BIENIAKONIE — Bufet Kolejowy.
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot".
BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.
DŪKSZTY — Bufet Kolejowy.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa — W. Włodzimierow.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
HORODZIEJ — Dworzec Kolejowy — K. Smarzyński.
IWIENIEC — Sklep tytoniowy — S. Zwierzyński.
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia T-wa „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „RUCH".
SŁONIM — Księgarnia D. Lubowskiego, ul. Mickiewicza 13.
ST. ŚWIĘCIANY — ul. Rynek 9 — N. Tarasiejski.
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24, F. Juczewska.
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe P.K.O, Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena pojedyńczego n-ru 20 gr,

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr, Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc drożej. Zagraniczne 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

Powracamy do sprawy redukcji

Na zebraniu u wiceprezesa klubu poselskiego B.B.W.R. Janusza Jędrzejewicza w dniu 30 czerwca b. r. premjer Al. Prystor, wypowiadając w obszernem przemówieniu swe uwagi o obecnej sytuacji, zaznaczył między innemi:

„Nie poprzestaliśmy na redukcji uposażeń. Powodowani koniecznością dostosowania rozmiarów aparatu administracyjnego do możliwości budżetowych — redukujemy cały szereg urzędów i urzędników, ale mamy prawo oczekiwać, że i sfery gospodarcze zlikwidują swoje niepotrzebne instytucje. Akcja taka — przeprowadzona z rozwagą i celowo — może przynieść nietylko duże oszczędności ale jednocześnie pociągnie za sobą usprawnienie ośrodków dyspozycyj przemysłowych, handlowych i finansowych".

Pisząc w poprzednim artykule o kompresji budżetu, — redukcję urzędów i urzędników nazwaliśmy koniecznością. Równoległą koniecznością jest racjonalizacja naszej wytwórczości i aparatu handlowego celem zmniejszenia wydatków, obciążających przedsiębiorstwo do minimum. Kryzys gospodarczy dotąd nic nie stracił na napięciu, odwrotnie pogłębia się, konsumcja spada, konkurencja wzrasta. Jeżeli nasza wytwórczość ma zachować odporność wobec kryzysu, musi liczyć się z tą koniecznością redukcji wydatków.

A więc redukcja na całej linji — od urzędów państwowych do placówek gospodarczych.

Co dalej? Gdzie i kiedy znajdą pracę i możność zarobkowania pracownicy zredukowani? Nie stawiamy tego pytania w płaszczyźnie doszukiwania się, kto ponosi moralną odpowiedzialność za nadmierną rozbudowę aparatu biurokratycznego, lub przerost administracyjnych wydatków w przedsiębiorstwach. Ujmujemy zagadnienie od strony praktycznej, rzeczowej. Redukcja jest musem. Musem i obowiązkiem jest jednocześnie stworzenie warunków, umożliwiających znalezienie pracy. Zaniedbanie tego drugiego musu, zlekceważenie znaczenia jego, byłoby identyczne w konsekwencjach z układaniem toru kolejowego pod prostym kątem załamania.

Gdzie pójdą zredukowani pracownicy? Pytanie takie wysuwało już nasze pismo, stwierdzając, w odpowiedzi, że „przemysł, handel i rolnictwo polskie powinny być zdolne do przyjęcia do siebie redukowanych urzędników państwowych".

Powinny być zdolne — to nie znaczy, że są zdolne do wchłonięcia sił pracowniczych. Tę zdolność należy dopiero stworzyć. W obecnych warunkach trzeba liczyć się ze zjawiskiem wręcz odwrotnem: zmniejszonego zatrudnienia z powodu stagnacji gospodarczej i z powodu redukcji zbędnych wydatków administracyjnych w wytwórczości. Większa i średnia własność rolna deficytowość gospodarki łata wyrzucaniem rządców, ekonomów, praktykantów. W handlu przedsiębiorca zmuszony jest pełnić jednocześnie funkcje sprzedającego, buchaltera, kasjera, inkasenta, nawet chłopca do usług. W przemyśle inwestycje ustąpiły miejsce trosce szukania odbiorców i wyzbycia się nagromadzonych wyrobów. A kryzys wciąż pogłębia się, wciąż większy wpływ wywiera na nasze życie gospodarcze, ponieważ, jak to stwierdził p. premjer Al. Prystor, w cytowanym na wstępie przemówieniu, kryzys sięgnął obecnie na całym świecie głębiej i szerzej, niż kiedykolwiek, dalej dotknął on najsilniej kraje eksportujące surowce; i to zarówno przemysłowe jak i rolne, dzięki czemu Polska, której eksport stanowią w 85 proc. płody rolne, oraz surowce i półfabrykaty przemysłowe, musiała odczuć dotkliwie te specjalne tendencje kryzysu i wreszcie dlatego, że coraz silniejsze wplatanie się Polski w przedziwo międzynarodowych stosunków gospodarczych stwarza obecnie znacznie większą, niż dawniej wrażliwość kraju na objawy sytuacji międzynarodowej.

Zdawałoby się, jest rzeczą trudną mówić w dobie ciężkiego kryzysu ekonomicznego o stworzeniu warunków, przyczyniających się do wzmożenia zapotrzebowania na pracę. Wszak oznaką kryzysu jest właśnie kurczenie się tego zapotrzebowania, zmniejszone możliwości zastosowania pracy, wreszcie zanik inicjatywy w kierunku tworzenia nowych przedsiębiorstw. Zdawałoby się, powtarzamy, że można mówić co najwyżej o złagodzeniu przejawów tego naturalnego procesu.

W ramach polskiej rzeczywistości sprawa ta jednak przedstawia się nieco inaczej. Nietylko w zależności od tych trzech czynników, które wyżej wymieniliśmy w tem ujęciu, jakie im nadał p. premjer, coraz dotkliwiej odczuwamy skutki światowego kryzysu i coraz wrażliwsi jesteśmy na niepomyślny układ stosunków gospodarczych. Jest jeszcze czwarta, nie mniej tu decydująca okoliczność.

Przez cały czas tworzenia podstaw prawnych, kiedy przypadkowa zbieranina, żerująca na oklaskach bałamuconych wyborców, a podporządkowująca interes państwa i społeczeństwa interesom osobistym, lub partyjnym, decydowała o tych podstawach, — cały wysiłek skupiony był na jednym celu: przeciwstawieniu inicjatywy państwowej, względnie ciał ustawodawczych, inicjatywie prywatnej. Postawiono tę inicjatywę prywatną poza nawias jakichkolwiek możliwości wykazania się. Skrępowano ją cudacznemi przepisami, wybatożono zakazami reglamentacyjnemi, wypędzono precz z Polski pod grozą kar administracyjnych i sądowych. Zabiegi rządów pomajowych, naprawienia zła, nie mogły dać konkretnych wyników bez rewizji ustawodawstwa.

Ustawodawstwo gospodarcze, o charakterze wiwisekcyjnym, ustawodawstwo o przeważających cechach eksperymentalnego zastosowania haseł partyjnych, — już w warunkach przeciętnie normalnych konjunktur, musiało wielce zaważyć na przytępieniu potencjonalnych sił gospodarczych kraju.

Na tem tle wyrastała niezdrowa tendencja do korzystania z kredytów państwa dla celów gospodarczo nieusprawiedliwionych, ale uzasadnionych ustawowo. Najlepiej obrabiano te interesy pod płaszczykiem spółdzielczości. W wyniku, jeżeli zaznajomić się z treścią exposé i przemówień poszczególnych ministrów, można stwierdzić, — używając wyrazu ministra Janta-Połczyńskiego — jedno: ta dziedzina wytwórczości — zaśmiecona, ta—również wszędzie — zaśmiecenie, zaśmiecenie i zaśmiecenie. Stąd druga konsekw. w postaci konieczności ratowania udzielonego kredytu przez przyjęcie przez państwo prowadzenia zagrożonego przedsiębiorstwa. Konsekwencja ta oznaczała jedynie przejście zaśmiecenia w drugą fazę etatyzmu.

Tembardziej życie gospodarcze odczuwać musi krępujące więzy w okresie ekonomicznego przesilenia, a więc w okresie osłabionej odporności a podnieconej wrażliwości na działanie niepomyślnych warunków. Układ stosunków wytwórczych w Polsce przemawia na korzyść zdania, że wśród innych państw posiadamy, zdawałoby się, najlepsze możliwości przetrwania kryzysu. W racjonalizacji technicznej nie posunęliśmy się tak dalece, by odczuwać, w związku ze spadkiem cen na wyroby przemysłowe, skutki zużycia kredytów zagranicznych na inwestycje. Jesteśmy pod wielu względami samowystarczalni. Nie utraciliśmy zdolności zaciskania pasa w razie potrzeby. A jednak kryzys przytłacza życie gospodarcze coraz ciężej, ponieważ będąc skrępowane, nie może przeciwstawić swych sił potencjonalnych.

Musem jest rewizja obecnie obowiązującego ustawodawstwa gospodarczego, musem jest dostosowanie przepisów do potrzeb i wymogów życia gospodarczego.

Pisałem na tem miejscu przed tygodniem, że urzędników jest niemal tyle, ile potrzeba dla wykonywania ustawowo przewidzianych obowiązków, że niektóre z tych obowiązków, często są niepotrzebne a nawet szkodliwe dla życia społeczno-gospodarczego, że redukcję urzędników trzeba powiązać z rewizją i redukcją ustaw.

Wiemy, że rząd poważnie zastanawia się obecnie nad koniecznością dostosowania ustaw do życia gospodarczego. Ale kiedy nastąpi realizacja tych zamierzeń. Tu nie może nastąpić zaistnienie faktu: „za późno". Nie może być znów mowy o załatwieniu tej sprawy przez sejm ustawodawczy, pomimo liczebnej przewagi posłów z B.B. Procedura uchwalania ustaw i rozporządzeń, jest zbyt zawiła i wymaga zbyt dużo czasu. Nie wchodzimy w to, czy przyśpieszenie rozwiązania sprawy ma nastąpić w drodze upoważnienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, do wydawania pewnych ustaw, czy też w drodze upoważnienia do zawieszania czasowo mocy obowiązującej niektórych postanowień ustawowych, krępujących rozwój życia gospodarczego. Jedno wydaje się nie ulegać wątpliwości: działać trzeba szybko, o ile chcemy, by redukowane masy znalazły możność zarobkowania.

Z. Harski.

WYPADKI SIĘ ROZWIJAJĄ

Przyjazd ministrów niemieckich do Paryża

PARYŻ. Pat. O godzinie 14 m. 5 przybyli do Paryża ministrowie niemieccy Bruening i Curtius. Oczekujące na dworcu tłumy publiczności witały gości niemieckich zarówno wiwatami, jak i gwizdaniem. Publiczność przerwała kordony policji, żadnych jednak incydentów nie było i nikogo nie aresztowano.

Pierwsze po wojnie francusko-niemieckie spotkanie

PARYŻ. PAT. — Agencja Havasa podaje: Przyjazd kanclerza Brueninga i ministra Curtiusa do Paryża jest ważnem wydarzeniem w dziejach stosunków francusko-niemieckich.

Miarodajne koła skłonne są interpretować ten przyjazd jako nowy etap na drodze zbliżenia francusko-niemieckiego. Byłoby rzeczą zbyt śmiałą oczekiwać ostatecznych wyników z rozmów sobotnich, o ile jednak pierwszy kontakt francusko-niemieckich mężów stanu dozwoli na wyjaśnienie atmosfery i doprowadzi do lepszego wzajemnego zrozumienia się obu narodów, wówczas inicjatywa Lavala nie będzie bezowocna.

Dobra wola rządu francuskiego jest rzeczą niezawodną. W Paryżu nie wątpią, iż ministrowie niemieccy będą ożywieni temi samemi uczuciami. Niebawem okaże się, czy lojalne i całkowite wyjaśnienie wzajemnych stosunków przy sposobności historycznego spotkania wystarczy do wytworzenia wśród opinji publicznej obu krajów zbliżenia, mogącego ułatwić zasadnicze porozumienie w toku rokowań, jakie odbędą się zkolei z Hendersonem i Grandim.

Układy „w cztery oczy"

PARYŻ. PAT. — Premjer Laval za pośrednictwem zbliżonych do rządu organów oznajmił, że pojedzie do Londynu tylko wówczas, o ile dzisiejsze rozmowy zprzedstawicielami Niemiec, oraz jutrzejsza konferencja dadzą pożądane wyniki w sprawie przyjęcia przez Niemcy warunków francuskich.

Francja nie mogłaby dopuścić do tego, ażeby ustalone w Paryżu warunki poddano w Londynie jakiejkolwiek rewizji.

Sauervein na łamach „Le Matin" oświadczył: Konferencja londyńska nie może mieć charakteru jakiegoś sądu rozjemczego, nie może ona również rozszerzyć tematu dyskusji. Między Francją a Niemcami — mówi Sauervein — powinno się rozstrzygnąć sprawę w cztery oczy bez udziału osób trzecich.

NIEPRZEJEDNANE STANOWISKO DELEGACJI NIEMIECKIEJ

BERLIN. PAT. — Wizyta ministrów niemieckich w Paryżu stanowi główny przedmiot zainteresowania dzisiejszej prasy niemieckiej. W depeszach swych korespondenci paryscy, oraz komentarze dzienników zgodnie podkreślają doniosłe znaczenie rozmów paryskich, zaznaczając przytem, że spotkanie to ma mieć charakter tylko informacyjny dla wyjaśnienia ogólnej sytuacji.

Specjalny korespondent prasy Hugenberga, który towarzyszy delegacji niemieckiej w podróży do Paryża utrzymuje, że gabinet Rzeszy udzielić miał ministrom niemieckim pełnomocnictw do ewentualnego zerwania.

Delegacja niemiecka upoważniona została do nieprzyjmowania warunków politycznych, nawet gdyby po zerwaniu podjęcie nowych rokowań nie miało widoków poparcia ze strony Anglji i Ameryki.

Kanclerz Bruening i minister Curtius życzyć sobie mają, aby w Paryżu nie doszło do żadnych wiążących umów. Nawet w ewentualnem spotkaniu z Hendersonem i Stimsonem, zdaniem korespondenta liczyć się należy z tem, że wysunięte zostanie przez Francję przedewszystkiem żądanie uznania status quo w ramach 10-letniego rozejmu politycznego. Jest pewne, że przedstawiciele niemieccy odrzucą to żądanie z tego powodu, że przesądziłoby ono również sprawę plebiscytu w Zagłębiu Saary, oraz decyzję w sprawie wschodnio-niemieck. i mogłoby być uważane za dobrowolne uznanie przez Niemcy traktatu wersalskiego. Pozatem delegacja niemiecka odrzucić ma również wszelkie żądania ograniczenia zbrojeń niemieckich, wychodzące poza ramy traktatu wersalskiego.

SĄD DORAŹNY NAD SZPIEGIEM

MJR. DYPL. DEMKOWSKI W OBLICZU KARY ŚMIERCI

W błyskawicznem tempie przeprowadzone dochodzenie w sprawie ujętego na gorącym uczynku zdrady mjr. dypl. Piotra Demkowskiego, który onegdaj stanął przed sądem doraźnym wojskowym.

Władze sądowo - śledcze przedsięwzięły nadzwyczajne środki ostrożności, przeprowadzając rozprawę w gmachu więzienia wojskowego przy ul. Dzikiej, gdzie major D. został osadzony zaraz po spacerze z owym przedstawicielem poselstwa jednego z państw ościennych.

Rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych, tak że prócz sądu, który stanowią: szef wojskowego sądu okręgowego w Warszawie ppłk. K. S. T. Maresch, jako kierujący rozprawą, płk. dypl. Trzaska - Durski jako przewodniczący, ppłk. Izdebski, mjr. Boguchwalski i mjr. Rychter, na salę nikt nie był wpuszczony.

Oskarżał prokurator ppłk. dr. Konrad Zieliński; obronę z urzędu wnosił kpt. K. S. Sarnicki, gdyż obrońca z wyboru adw. Wacł. Brokman nie mógł się stawić. W charakterze rzeczoznawców występowali mjr. Gano, kpt. Kamiński, mjr. Zakrzewski. Ponadto obok protokulanta kpt. Gawronskiego, obecne były dwie zaprzysiężone stenotypistki.

Przy wejściu do gmachu więzienia, jak również wzdłuż jego zabudowań krążyły silne patrole żandarmerji, która prócz osób zainteresowanych w tę sprawę nikogo nie dopuszczała nawet do furty więziennej.

Doraźne posiedzenie wojskowego sądu odbyło się w więziennej sali widowiskowej w atmosferze wielce przygnębiającej.

Po sprawdzeniu personalji — przewodniczący przystąpił do zbadania oskarżonego mjr. dypl. Demkowskiego, który w ciągu około trzech godzin snuł opowieść swego życia i swych czynów, a zwłaszcza tego ostatniego, którego mianem haniebnego nazwać trzeba.

Przyznał się w dochodzeniu do winy motywując swoją działalność szpiegowską ideą komunizmu, której wierny pozostał od chwili opuszczenia Bolszewji.

Czy tylko idea zaprowadziła Demkowskiego na drogę zbrodni, której na imię zdrada?

Niewątpliwie dalszy ciąg rozprawy która odbędzie się przy szczelnie zamkniętych drzwiach ujawni, co, prócz idei wpłynęło na Demkowskiego, że z całym cynizmem, z teczką pod pachą „kupczył" tajemnicę państwową?....

Mjr. Demkowskiemu grozi kara śmierci, która w dwie godziny po ogłoszeniu wyroku musi być wykonana.

W charakterze świadków byli wezwani: szef II oddz. sztabu głównego ppłk. dypl. Tadeusz Pełczyński, mjr. Saliński, ppłk. w st. spocz. Bartelmus, mjr. Jachiec, kpt. Kuśmierek, rtm. Litewski, i por. Wiewiórski.

W godzinach popołudniowych postępowanie dowodowe zostało zamknięte poczem trybunał udał się na naradę.

Wyrok musi być wedle ustawy wydany w ciągu trzech dni t. j. do poniedziałku przed południem. Po tym terminie, gdyby to nie nastąpiło —sprawa automatycznie przekazana zostaje do postępowania zwykłego.

Również w razie braku jednomyślności sędziów — sprawa przyjmuje ten sam obrót.

Jeżeli sąd ogłosi wyrok skazujący mjr. Demkowskiego na karę śmierci, to w ciągu dwóch godzin musi być wykonany.

Wyrok musi być zatwierdzony przez szefa sztabu głównego gen. Piskora, a następnie z opinją I wiceministra spraw wojskowych, gen. Fabrycego przedstawiony przez zastępującego naczelnego prokuratora wojskowego, płk. Kosteckiego do łaski p. Prezydenta.

Mjr. Demkowski oczekuje wyroku

WARSZAWA 18.VII (tel. wł. „Słowa"). Komplet, sądzący mjr. Demkowskiego oskarżonego o szpiegostwo, nieogłosił dotychczas wydanego wyroku. Według pogłosek notowanych przez prasę warszawską zapadł jednakże na tajnem posiedzeniu Sądu, wyrok śmierci, ale ogłoszony nie został z tego powodu, że w razie ogłoszenia zgodnie z procedurą musiałby być wykonany w dwie godziny później.

Specjalny wysłannik płk. Kostecki zastępca szefa D-tu Sprawiedliwości M. S. Wojsk. wyjechał z decyzją Sądu i stenograficznym protokułem posiedzenia Sądu do Wisły na Śląsku, gdzie bawi Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Skazany mjr. Demkowski został tymczasem nocy dzisiejszej przewieziony z więzienia śledczego do Cytadeli w Warszawie, co wzbudziło przekonanie, że sądowe koła wojskowe nie licza się z możliwością ułaskawienia go, gdyż właśnie w cytadeli znajduje się miejsce straceń. Wojskowy pluton egzekucyjny jest w pogotowiu i jeżeli płk. Kostecki powróci z Wisły z zatwierdzonym wyrokiem, to mjr. Demkowski będzie wkrótce po powrocie płk. Kosteckiego rozstrzelany.

WYROK

WARSZAWA. Pat. Dnia 18 b.m. o godzinie 19 min. 30 rozstrzelany został w Warszawie były major dyplomowany Demkowski Piotr, na podstawie prawomocnego wyroku Wojskowego Sądu Okręgowego Nr. 1, jako sądu doraźnego. Wyrok ogłoszony został dnia 18 b. m. o godzinie 17.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał.

Jak Rumunja pomaga swemu rolnictwu

Drożyzna kredytu wywierała niekorzystny wpływ na stan rumuńskiej produkcji rolniczej, tembardziej, że i ceny produktów rolnych raptownie spadły. Rząd rumuński stara się przyjść z pomocą rolnictwu przy pomocy kapitału zagranicznego. Założono dwie instytucje finansowe, które będą udzielały rolnikom kredytu. Jest to przedewszystkiem Rolniczy kredytowy zakład hipoteczny założony 9 marca 1931 r. którego statut opracowany został tego samego dnia w Paryżu. Zakład ten rozpoczyna swą działalność 15 lipca br. Jego zadaniem jest udzielać kredytów hipotecznych na budowy w związku z produkcją rolną. Pożyczki mogą być różnoterminowe a spłacać je można anuitetami.

Kapitał wynosi 330 miljonów lei a udziałowcami są: państwo rumuńskie oraz banki rumuńskie i zagraniczne jak: Banque de Paris et de Pays - Bas, International Telephone et Telegraph Corp., Deutsche Bank und Diskonto - Gesellschaft, Mendelsohn u. Comp. Amsterdam, Krueger i Toll, Hambros Bank Ltd., i Crédit Suise. Oprócz tego udziałowcem jest również Banque de Credit Romain.

Państwo rumuńskie zobowiązane jest wyasygnować dla towarzystwa 200 miljonów franków francuskich z wiosennej pożyczki zagranicznej z 1931 r. tak, że zakład zaraz w początkach ma do dyspozycji jeden miljard 400 miljonów lei, z którego to kapitału, natychmiast może udzielać kredytów.

Pożyczka nie może przekraczać połowy ceny obciążonego majątku. Dla winnic, gospodarstw leśnych i ogrodów pożyczka może wynosić 30 proc. wartości.

Pożyczki spłacane będą rocznemi anuitetami łącznie z odsetkami i amortyzacją. Zakład może puścić do obiegu obligacje do piętnastokrotnej wysokości swego kapitału i rezerw. Za obligacje te gwarantuje państwo, które równocześnie zobowiązuje się, że w czasie istnienia tego zakładu nie będzie ręczyć za obligacje żadnego innego podobnego zakładu oprócz Rolniczego Banku Rumuńskiego. Obligacje są imienne i bezimienne.

Drugim zakładem dla popierania rolnictwa rumuńskiego, jest Rolniczy Bank Rumuński. Jego zadaniem jest zmniejszyć brzemiona, jakie ciążą na przedsiębiorstwach rolniczych i to w ten sposób, że przyznane im będą obligacje z niższemi odsetkami i innemi warunkami spłaty. Bank przejmie zobowiązania finansowe przedsiębiorstw i spłaci należytości starym wierzycielom. Kapitał zakładowy tego Banku wynosi 690 miljonów lei z czego państwo wypłaciło 650 miljonów z pożyczki zagranicznej z roku 1931 a 40 miljonów wypłaciły banki rumuńskie. Państwo zrzeka się na przeciąg trzydziestu lat swego zysku z operacyj bankowych. Bank może wydać obligacje w trzykrotnej wysokości swego kapitału zakładowego Oprocentowanie obligacyj nie może przekraczać 10 proc.

Do Włoch bez wizy

Włochy zniosły zupełnie od 1-go bm. wizy wjazdowe dla obywateli polskich.

Należy zaznaczyć, że Polacy zwolnieni są nawet od obowiązku stemplowania swych paszportów w konsulatach włoskich.

Funkcjonarjusze policji granicznej po okazaniu paszportu polskiego obowiązani są posiadacza dokumentu przepuścić przez granicę.

KONGRES AKADEMIKÓW SŁOWIAŃSKICH W BRATYSŁAWIE.

W dniach 7—9 b. m. w Bratysławie odbył się kongres katolickiej młodzieży akademickiej słowiańskiej z udziałem senjoratu. Obrady były poświęcone rozważaniu zwłaszcza dwuch zagadnień: małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej, oraz kwestji społecznej. Encykliki „Casti connubii" i „Quadragesimo anno" stały się podstawą i głównym tematem obrad. Z polskich referatów wyróżnił się zwłaszcza inż. Strzeszewskiego p. t. „Marksizm, kapitalizm a Słowiaństwo".

KTO SZYBKO DAJE, TEN DWA RAZY DAJE — GŁÓD I NĘDZA NIE CZEKA!

Konto P.K.O. nr. 82100

ECHA KRAJOWE

OSZMIANA

— **Niedawne uroczystości.** Na dzień 21 czerwca br. przez szereg organizacyj zostało zapowiedzianych kilka imprez o charakterze społeczno-gospodarczym. Na tenże dzień przypadło poświęcenie i otwarcie zorganizowanego przez Sejmik oszmiański przy wydatnem poparciu władz wojewódzkich Ośrodka Zdrowia.

Już za kilka dni przed wyznaczonym terminem zauważyć się dało ożywienie, spowodowane przygotowaniem. Członkowie zainteresowanych organizacyj po ciężkiej pracy nareszcie 21-go czerwca rano odetchnęli z ulgą, widząc plon swych zabiegów, ludność zaś miasta i powiatu, która licznie w tym dniu wystąpiła, znalazła się w nielada kłopocie z uwagi na tak obszerny program dnia i niezbyt dogodnie ustalone godziny poszczególnych uroczystości.

I tak o godz. 10-tej w salach teatru miejskiego w obecności władz, przedstawicielki Wileńskiego wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Popławskiej, przedstawicielki T-wa Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie p. Sokołowskiej, zaproszonych gości i publiczności, została otwarta przez starostę oszmiańskiego p. Wiktora Suszyńskiego Wystawa Robót Kobiecych, zorganizowana przez miejscowy oddział Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Wystawa, ku ogólnemu zdziwieniu, wypadła ponad wszelkie oczekiwania, gdyż pomimo, że Związek otrzymał do swej dyspozycji sale dopiero w dniu wystawy, z powodu odbytego w przedziedzień przedstawienia, — zdołał do godz. 9-ej ponad 1200 eksponatów rozmieścić w dwóch dużych salach.

Zainteresowanie ludności wogóle, a przedewszystkiem kobiet ogromne, gdyż, jak na stosunki oszmiańskie, frekwencja, sięgająca 1000 zwiedzających, sama za siebie mówi.

Zaraz po otwarciu wystawy komisja sędziowska, w składzie przedstawicieli: Samorządu Powiatowego, T-wa Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie, Związku Kółek i Organizacyj Rolniczych i przedstawicielek wojewódzkiego i lokalnego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przystąpiła do oceny zgromadzonych eksponatów, w wyniku czego odznaczone zostały następujące osoby: z terenu gminy Krewo: 1) Helena Sołoducho—Wojnicze, 2) Felicja Daniłowiczowa — Giejlesze, 3) Marja Pietkiewiczowa — Wojniewicze; z terenu gminy Kucewicze: 4) Franciszka Sierzputowiczówna — Stymonie, 5) Marja Kosewiczowa Stymonie, 6) Julja Żukowska — Nowosiołki, 7) Marja Rodziewiczowa — Stymonie, 8) Felicja Szwinto, — Ogrodniki, 9) Stanisława Dniżynowiczówna — Stymonie, 10) Marja Brażycka — Gieniowce, 11) Nadzieja Brodzińska — Konstantynowo;. z terenu gminy Graużyszki: 12) Janina Giedrojciówna — Debiesie, 13) Anna Kiejdanówna — Mordasy, 14) Helena Zdanowiczówna — Debiesie; z terenu gminy Soły: 15) Teofila Jermakowicz, — Podśnigiany, 16) Wiktorja Szawielowa — Iwaszkowce, 17) Julja Banarowa — Antonowszczyzna; z terenu gminy Smorgonie: 18) Albina Korsakowa — Osinowszczyzna I, 19) Nadzieja Kosubowska — Wasilewicze, 20) Franciszka Rubińska — Chwiecewicze, 21) Marja Apanowicz — Osinowszczyzna I, 22) Helena Mroczko — Kraśne, 23) Wiera Nikiforowska — m. Smorgonie, 24) Janina Narkowiczowa — Skuratowo, 25) Aleksandra Korec — Bajby, 26) 7-klasowa szkoła powszechna w Smorgoniach; z terenu gminy Polany: 27) Irena Lisowska — Cudzeniszki; z terenu gminy Holszany: 28) Natalja Hardziejówna — Drahlowce, 29) Zofja Florjanowa - Ludkowska — m. Holszany, 30) Zofja Michałowa - Ludkowska — m. Holszany, 31) Janowa Gasztoldowa — Krywule, 32) Zofja Żyzniewska — Plebańce, 33) Praskowja Spirydowa — Siemierniki, 34) Julja Korolewiczowa —m. Holszany, 35) Anna Misiukiewiczówna — Plebańce, 36) 7-klasowa szkoła powszechna w Holszanach; z terenu gminy Dziewieniszki: 37) 7-klasowa szkoła powszechna w Dziewieniszkach; z terenu m. Oszmiany: 38) Stefanja Mosiewiczówna, 39) Stanisława Dosiółko - Brażewiczowa, 40) Marja Czekajewska, 41) Helena Gruździowa, 42) Stefanja Andrzejewska, 43) Stefanja Narkiewiczowa, 44) Olga Kudlicka, 45) Schronisko Sierot Żydowskich.

Komisja sędziowska, uznając potrzebę wyróżnienia każdej pracy, zasługującej na to — szczególną uwagę zwróciła na wyroby o charakterze ludowym z materjałów szlachetnych i zupełnie słusznie pominęła wyroby, na których desenie i barwy zostały zapożyczone z tkalni fabrycznych.

O godz. 1-ej min. 30 wielebny ks. dziekan Walerjan Hołak w obecności gości i zarządu dokonał uroczystego aktu poświęcenia Ochronki Dziennej, zorganizowanej przez tenże Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w lokalu, udzielonym przez Magistrat oszmiański.

Następnie ks. dziekan Hołak poświęcił w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich w osobach p. p. Lemieszewskiego i d-ra Błahuszewicza oraz viceprezydenta m. Wilna p. Czyża, p. starosty Suszyńskiego i przedstawicieli organizacyj społecznych, zorganizowany przez Sejmik Ośrodek Zdrowia, a przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet — Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Następnym punktem programu było „Powitowe Święto Pieśni", urządzone w lokalu szkoły powszechnej przez sejmikową Komisję Oświaty Pozaszkolnej. O godz. zaś 2-ej na placu miejskim, tuż za miastem, Koło Federacji PZOO. zorganizowało zawody hippiczne. Aczkolwiek powiat oszmiański oddawna słynie z hodowli koni, to jednak taka impreza, jak zawody hippiczne, urządzona była po raz pierwszy i stanowiła nielada atrakcję dla tłumnie przybyłych na plac oszmiańczuków.

Zawody udały się znakomicie. W dalszej kolejności nastąpił obiad żołnierski członków Federacji, potem „Czarna Kawa", urządzona staraniem pań ze Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Oszmianie w gimnazjalnej sali wychowania fizycznego i porządek dnia zakończono balem maturalnym w gimnazjum państwowem oraz zabawą ludową w teatrze miejskim, opróżnionym po wystawie.

Chociaż mnogość uroczystości i imprez stworzyła pewien zamęt myślowy przy sporządzaniu bilansu dnia, to jednak dało się zaobserwować pocieszające zjawisko współpracy z samorządem organizacyj społecznych, które przyjmują na siebie część zadań ciążących na samorządzie.

I tak widzimy, że otwarta Ochronka Dzienna, umożliwi matkom — wdowom, dotychczas otrzymującym zapomogi z magistratu, odchodząc do pracy, pozostawiać dzieci pod należytą opieką; Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem przejęła na siebie troskę samorządu w zakresie zdrowia publicznego, w postaci opieki nad noworodkami i ich matkami.

Co zaś do odbytej Wystawy Robót Kobiecych, to takowa niewątpliwie przyczyni się do podniesienia i rozwoju przemysłu ludowego, lecz plon tego da się zebrać po długiej i systematycznej pracy, opartej na dobrze przemyślanym planie. Wystawa sprostała swemu zadaniu, chociaż niestety, trwała zbyt krótko, bo tylko jeden dzień i w dodatku wśród gwaru pozostałych imprez.

Z wrażeń powystawowych podkreślić należy to, że orzeczenia Sądu Konkursowego spowodowały dezorjentację wśród producentek „Przemysłu Ludowego" z uwagi na to, że wysiłek swój kładły w kierunku naśladownictwa barw i deseni tkanin fabrycznych, zaś dorobek rodzimy pozostawał stale zaniedbywany. Rozwój przemysłu ludowego nie podniesie jednak ani T-wo Popierania P. L., ani miejscowy ZPOK. lub inna organizacja, jeżeli nie przyjdzie tu z pomocą całe społeczeństwo. Producentki zaś w zrozumiałym własnym interesie powinny szacować swe eksponaty niewyżej normalnych cen rynkowych, przez co przyczynią się do rozpowszechnienia i zbytu swych wyrobów, dziś dla szerszych mas niedostępnych.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że to im da możność stałego zarobkowania, co szczególnie jest ważne w obecnie przeżywanym kryzysie. A wówczas będziemy oglądali w naszych mieszkaniach piękne wyroby ludu miejscowego, zamiast nieraz pstrych i niegustownych tkanin fabrycznych.

Miejmy nadzieję, że przyszłe wystawy — które bezwątpienia muszą być conajmniej raz do roku i to na czas dłuższy organizowane, skierują wysiłek i pracę społeczeństwa w tej dziedzinie na właściwe tory.

Bądźmy przekonani, że nawiązana łączność pomiędzy Towarzystwem Popierania Przemysłu Ludowego w Wilnie, a oszmiańskim oddziałem Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet jest rękojmią stałej na tem polu współpracy.

Iks.

DAUGIELISZKI

— „Posażna krowa". Uczucia ludzkie są tak silne, że człowiek pod wpływem ich dokonywa nadzwyczajnych czynów, oddając w ofierze często nawet życie. Przedmiotem uczuć patrjotycznych powstańców polskich z czasów niewoli była ukochana Ojczyzna — Polska. W imieniu Jej, a pod wpływem uczuć, szaleńcy tylu zwycięskich walk łamali przeważające regularne szeregi wojsk rosyjskich.

Obywatele gm. daugieliskiej, wzruszeni do głębi odzyskaniem niepodległości Ojczyzny, upamiętnili to dzieło ufundowaniem pomnika, który został odsłonięty dnia 9 listopada 1930 roku w Daugieliszkach. Jest to widomy symbol uczuć patrjotycznych, wiernych obywateli Państwa Polskiego, zam. na terenie gm. daugieliskiej, którzy przez 10 lat, w trudnych powojennych warunkach składali grosz do grosza, aby następnie wspólnie stworzyć piękną całość.

Znalazł się jednak wśród gromadki wiernych człowiek, który z poświęconego, ogrodzonego miejsca poninikowego utworzył pastwisko dla swojej posażnej krowy!..

Posażna krowa pana wójta (bo on właśnie daje taki przykład) zbiła i wygryzła wszystką zieleń, otaczającą pomnik, oraz połamała sztachety. Interwencja post. Policji Państwowej i innych zainteresowanych osób nie odniosła skutku.

Czyż to nie barbarzyństwo? **S.W.O.**

B. KATZ Lekarz - dentysta W. Pohulanka 2 powrócił.

Zgon wybitnego uczonego

BEDLIN PAT. W wieku lat 63 zmarł tu profesor statystyki matematycznej na uniwersytecie berlińskim Władysław Bortkiewicz, Polak z pochodzenia, urodzony w Petersburgu. Wykłady swoje prowadził on na uniwersytecie berlińskim od 1901 roku i należał do rzędu najwybitniejszych statystyków.

Kolarski raid krajoznawczy

MŁODZIEŻY SZKOLNEJ I MATURZYSTÓW

GDYNIA. PAT. — Kolarski raid krajoznawczy młodzieży szkolnej 7 i 8 kl. i maturzystów, zebranej z całej Polski po jednym z każdego obwodu P.W. i po 10 z każdego D.O.K. w pierwszym dniu podróży przybył tu wczoraj o godz. 14 w liczbie 86 zawodników.

Raid wyruszył z Warszawy 9 b. m. Organizatorami są Państwowy Urząd W. F. i Państwowa Wytwórnia Zbrojeń, która bezinteresownie wypożyczyła potrzebną ilość rowerów marki „Łucznik", oraz redakcja „Tygodnia Sportowego". Uczestnicy w drodze odżywiali się cukrem w 200 gr. racjach. Wszyscy przybyli w doskonałej formie. Każdy z uczestników prowadzi dzienniczek sprawozdawczy.

Za najlepszy taki dzienniczek przyrzekł minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Czerwiński nagrodę. Prócz tego nagrody wyznaczyły Państwowa Wytwórnia Zbrojeń i Dyrekcja Państwowego Urzędu W. F. Dziś kolarze odjeżdżają do Czerniewa koło Hallerowa, gdzie zabawią około tygodnia.

Zniesienie ulgowych paszportów

DLA UCZESTNIKÓW WYCIECZEK ZAGRANICZNYCH

WARSZAWA. PAT. — Ze względu na konieczność ograniczenia wyjazdów zagranicę za paszportami ulgowemi, jak również przeciwdziałania przedostawaniu się zagranicę za paszportami ulgowemi pod pretekstem udziału w zbiorowych wycieczkach osób, których stan materjalny pozwala na niszczenie normalnych opłat paszportowych, Ministerstwo Skarbu komunikuje, że na przyszłość paszporty ulgowe dla zbiorowych wycieczek nie będą przyznawane. Towarzystwa i stowarzyszenia, zajmujące się organizowaniem wycieczek zagranicznych, winny zatem w kalkulacji kosztów uczestnictwa w wycieczce uwzględnić również koszt paszportów normalnych

Spadek kursu dolara

WARSZAWA. PAT. 18-VII (tel. wł. „Słowa"). Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej, przejawił się — przewidywany zresztą uprzednio — dość gwałtowny spadek wyśrubowanego niepomiernie kursu dolara gotówkowego. Jeszcze przed dwoma dniami żądano za dolary wobrotach prywatnych po 9.15 a dziś wieczorem bankierzy oddawali dolary po 9,03, Bank Polski proponował wszelkie ilości gotówki dolarowej po 9.06 jednakże nabywców nie znajdował. Wobec załamania się spekulacji z dolarem gotówkowym, podniosły się kursy akcyj i tak akcje Banku Polskiego doszły zpowrotem do kursu z przed kilku dni 119 zł. za sztukę.

Nasze lotnictwo

WARSZAWA. PAT. — W czerwcu r. b. samoloty Polskich Linij lotniczych wykonały ogółem 496 lotów, przebywając 138,725 klm. Regularność lotu wynosiła 99,6% Ogółem przewieziono 1486 pasażerów, 14265 klg. bagażu, 16206 klg. towarów, 3525 klg. poczty i 2040 klg. gazet. Pozatem wykonano 52 loty dodatkowe, w czasie których aparaty przeleciały 17794 klm. Przewieziono 112 pasażerów, 1234 klg. bagażu i 3823 klg. towarów.

Emigracja żydów litewskich na Syberję

KOWNO. PAT. — Z Litwy wyjeżdża na Syberję 300 robotników żydowskich w charakterze emigrantów. Wyjazd tych emigrantów nastąpił pod warunkiem, że Sowiety nadadzą im obywatelstwo rosyjskie jeszcze przed opuszczeniem terytorjum litewskiego. Sowiety zgodziny się na ten warunek. Wobec tego pierwsza partja żydowskich emigrantów wyjedzie wkrótce.

Oszustwa firmy „Pepege" na szkodę wierzycieli i skarbu państwa

AFERA BRACI HALPERINÓW

Wielką sensację w kołach przemysłowych wywołało ujawnienie kolosalnej afery oszukańczej zarządu spółki akcyjnej „Pepege" w osobach dyrektorów tego przedsiębiorstwa: Samuela Halperina i I. Belusa.

FIKCYJNE PRZEDSIĘBIORSTWA ZAGRANICĄ

„Pepege" jest spółką akcyjną, ale wszystkie akcje znajdują się w rękach p. Samuela Halperina, względnie jego brata, także już dzisiaj aresztowanego. Samuel Halperin zorganizował przedsiębiorstwo swoje prywatne w sposób zaiste niezwykły. Wiadomo powszechnie w warszawskich kołach przemysłowych, iż Samuel Halperin założył w miejscowości Vadus w księstwie Lichtenstein gdzie podatki są najniższe w świecie — towarzystwo pod firmą „Sika" i w tem towarzystwie zakupywał surowiec, t. j. gumę angielską dla „Pepege". Za surowiec za kupiony w firmie „Sika" płaciło „Pepege" ceny po 40 — 50 proc wyższe od cen rynkowych. Dochody czerpało stąd towarzystwo „Sika", a więc p. Samuel Helperin. Surowiec zakupywano właściwie nie bezpośrednio, w firmie „Sika", ale we francuskiej firmie „Alcan" w Paryżu. Z tej firmy otrzymywano oryginalne rachunki, dokonywano w Grudziądzu odpowiedniej kalkulacji sprzedaży" i materjał w ten sposób skalkulowany przesyłano do „Vadus" do firmy „Sika". W „Vadus" fabrykowano odpowiednie rachunki na surowiec nabyty po cenie rzekomo wyższej i przesyłano je do „Pepege". Ze swojej strony „Pepege" płaciło należność firmie „Alcan" — oczywiście ceny normalne, rynkowe. — ale w buchalterji swojej księgowało zakup po cenie wyższej. Uzyskana w ten sposób różnica szła dla Samuela Halperina.

Oprócz przedsiębiorstwa „Sika" założył Samuel Helperin w tejże miejscowości Vadus dwa inne przedsiębiorstwa „kredytowe", a mianowicie — „Sika — Stiftung" i „Lyam — Stiftung". W obu tych przedsiębiorstwach, należących również do Samuela Halperina, „Pepege" zaciągało pożyczki duł goteminowe, płacąc lichwiarskie procenty do 25 proc. rocznie również i z rachunków bieżących. I te dochody szły do kieszeni Samuela Halperina.

Nie na tem jednak kończyła się lista spekulacyjnych firm, założonych zagranicą przez Halperina.

W Gdańsku utworzył on firmę „Daghag" — Danziger Gummiindustrie und Handelsgesellschaft m. m. H. w której również zaciągał pożyczki, a ponadto sprzedawał firmie tej wyroby „Pepege"", udzielając nadmiernych bonifikat i rabatów. Te zyski rabatowe, odciągane z przedsiębiorstwa „Pepege", znajdującego się w Polsce — szły oczywiście również do kieszeni Halperina.

LISTY DO SIEBIE

Szczytem wszystkiego było jednak założenie przez Halperina jeszcze jednego przedsiębiorstwa zagranicą, a mianowicie firmy Credit und Garantie Gesellschaft A. G. w Genewie, w której to firmie „ubezpieczono obroty fabryki „Pepege" przy premji 2,5 procent od obrotu. Temu swojemu towarzystwu wypłaciło „Pepege" tytułem premji 2,300,000 złotych, a z chwilą rozwiązania tej umowy ubezpieczeniowej wiosną roku bieżącego otrzymało „Pepege" z tego przedsiębiorstwa 245,000 złotych. W ten sposób odprowadzono zagranicę, ale zawsze do kieszeni Samuela Halperina około 2 milj. 100 tysięcy zł.

Urzędowanie Samuela Halperina i J. Belousa w Grudziądzu dopomina się naprawdę o pióro satyryka. W jednym i tym samym pokoju kantoru fabryki „Pepege", jednego i tego samego dnia podpisywano korespondencję wszystkich należących do Halperina towarzystw zagranicznych wysyłano tę korespondencję.. do samych siebie, fałszując przy sposobności nieprawdopodobne wręcz ilości dokumentów handlowych.

Zupełnie podobna robota fałszerska odbywała się zresztą w Gdańsku, w kantorze halperinowskiej firmy „Daghag", gdzie znów fabrykowano całą korespondencję firmy „Sika" do firmy „Pepege".

Jest rzeczą zupełnie jasną, że machinacje Samuela Halperina i najbliższych jego wspólników zmierzały do ukrycia rzeczywistych dochodów, do odprowadzenia ich z Polski, do ukrycia ich przed okiem władz podatkowych, do upozorowania nagłego zamknięcia zakładów „Pepege" i... do stukania o pomoc rządową,, podobnie, jak o pomoc taką zwracała się niedawno Widzewska Manufaktura.

Przemówienie premjera Prystora, wygłoszone niedawno, a mówiące tak wiele o niezawsze godnej pochwały działalności przemysłowców w Polsce i niezawsze należytego zrozumienia przez nich interesów kraju — nabiera szczególnej aktualności.

A. ALJECHIN O OLIMPJADACH SZACHOWYCH

Ośrodkiem zainteresowania na Praskiej Olimpjadzie Szachowej jest Dr. A. Aljechin, Rosjanin walczący pod flagą francuską. Jest on światowym championem szachów. Mistrz ten do gry w szachy odnosi się z entuzjazmem. Kiedy zjawi się on na sali pałacu Nowaków, gdzie odbywa się turniej, mimowolnie wzrok wszystkich zwraca się w jego kierunku. Różni się on od wszystkich innych uczestników całą swą postacią, wzrostem ruchami, łagodnym uśmiechem i spokojem człowieka pewnego swej siły.

Zapytany przez dziennikarzy — o grze w szachy oświadczył:

„Na grę w szachy zapatruję się jako na sztukę, ponieważ jednak bądź co bądź jest ona zarazem sportem, trzeba również podkreślić jej stronę sportową. W tej kwestji turniej szachowy odgrywa wielką rolę a praska Olimpjada ma wielkie znaczenie o tyle, że daje możność opinji zapoznania się z tak młodemi siłami, które wstąpiły na pole szachowe dopiero niedawno a pomimo to potrafiły zdobyć już tak poważne pozycje. Z pośród utalentowanych szachistów wskazać trzeba na Czechosłowaka Flohra, na Amerykanina Kashdana, Jugosłowiana Pirca, do których dołączyć można jeszcze kilku innych.

Okazja do mierzenia swych sił jaka nadarza się młodzieży to dodatnia strona turniejów narodowych. Naturalnie olimpjady narodowe mają także swe ujemne strony, z których najważniejszą jest konieczność grania w szybkiem tempie, wskutek czego wszyscy mogą okazać maximum swych zdolności.

— W jakiem stadjum znajduje się obecnie kwestja pierwszeństwa.

„Dotychczas stadjum to jest niepewne. Capablanka nie przyjął wezwania odwetowego ponieważ nie można było zapewnić mu turnieju pod względem finansowym. Po nim za swego poważnego rywala uważam Nimcowicza, który jednakowoż dotychczas nie okazał chęci do stawienia się w szranki.

Mnie osobiście — mówi dalej Aljechin — interesuje przedewszystkiem młodzież i przypuszczam że po pewnym czasie, może za 3 do 4 lat spotkam się przy szachownicy z którymkolwiek z młodych szachistów. Nie jestem wprawdzie jeszcze tak stary, liczę bowiem dopiero 38 lat, ale należę do starszej generacji szachistów.

— Jakie są pańskie plany na najbliższą przyszłość?

„Po skończeniu turnieju w Pradze wybieram się do Islandji, aby tam odpocząć. Możliwem jest, że tam również będę grać. Ciekawem jest, że będę pierwszym mistrzem szachów który bawić będzie w Islandji. Bawił tam będę tylko dwa tygodnie, ponieważ już 22 sierpnia rozpoczyna się turniej w Bled, w którym weźmie udział 14 mistrzów. Jest możliwem, że po zakończeniu jugosłowiańskiego turnieju przybędę znów do Czechosłowacji w celu urządzenia nowego turnieju. To ale nie jest pewne.

W jesieni będę w Paryżu, gdzie unikał będę gry, aby nerwy moje mogły odpocząć.

W jesieni też spodziewam się wydania mej książki, która drukuje się w Niemczech w języku niemieckim p. t. Na drodze do pierwszeństwa światowego. W książce tej opisuję wszystkie moje zawody z Capablancą.

W WIRZE STOLICY

ŻEBRACY

Stały od lat mieszkaniec „Cyrku" zawodowy żebrak Paluch, przybiegł z płaczem do policji, meldując, że ukradziono mu 10.000 zł., zaszyte pod kapotą. Policjanci tylko wzruszyli ramionami — do 1000 złodziei nocuje w Cyrku — jak tam co odnaleźć!

Swoją drogą, dziwna jest psychologja takiego Palucha — chodzi w łachmanach, jada odpadki, mieszka w chlewiku — za poszewką ma skarb. Wstrętny sknera, dobrze mu tak, nic go nie żałuję.

Ciekawi ludzie ci żebracy. Przed bramą cmentarza powązkowskiego urzęduje stale osiem bab i kawałek człowieka w wózku. Stare, obrzydliwe, ale bądź co bądź całe babska patrzą zawistnem okiem na głowę, tułów i jedną rękę, spoczywające w wózku. Kto nie przejdzie —da babom 10 groszy: „podzielcie się" i drugie 10 groszy ułamkowi człowieka.

— Temu to dobrze, syczą żebraczki, zarabia antychryst po 10 zł. na dzień!

A wieczorem babsztyle człapią na własnych nogach do swych kątów, zaś antychrysta popycha lekceważąco jakiś chłopiec niby beczkę nawozu. I takiemu jeszcze za zdroszczą!

Jest stareńki, zawsze zakutany mały dziadek, co łazi po Marszałkowskiej ze skrzypcami, na których rzempoli niemiłosiernie. Wszyscy go już znają — wiadomo, że to zamożny człowiek — ma kamienicę na Tamce, mieszka z żoną na pierwszem piętrze. Koło południa pani woła do kucharki: —„Zaczynaj już smażyć befsztyk, bo zaraz pan z miasta przyjdzie". Punktualnie zjawia się zakutany skrzypek przebiera się w czyste ubranie i zasiada do stołu. Po obiedzie czyta gazetę, wypali cygaro, zdrzemnie się i znowu na ulicę. Żebranina — to równie dobry fach, jak i każdy inny. Tylko wygląd zewnętrzny musi być odpowiedni.

DOMOROSŁY ASTRONOM

W zacisznej alejce parku Skaryszewskiego pewien młody człowiek ustawił wieczorem długą lunetę, imitującą teleskop i zachęcał rzadkich przechodni:

— Kto chce zobaczyć, jak ludziska na księżycu sobie radzą — proszę bardzo! za 20 groszy takich rzeczy można napatrzeć, co w kinie za 2 zł. nie pokażą. O, o — jak się miętolą pod skałą, ha, ha , jak się kochają...

Zachęcające wykrzykniki robiły swoje i coraz to nowy amator, wybuliwszy 20 gr. przykładał oko do lunety. Zwłaszcza panie były skore do poznawania tajników księżycowników. Lecz mimo wykrzywiań twarzy, najstaranniejszych przymykań oka nic nie mogli dostrzec — nawet bodaj, że gołem okiem wyraźniej widzieli okrągły ser.

Zirytowany Moszek Cwajmani zawezwał glinę i zaproponował osadzenie astronoma w pace: — za te nachalne nabieranie z księżycem.

Pan postronkowy oburzył się nie na żarty: — to pocoś pan mnie sprowadzał, — wrzasnął — miam w dyspozycji powiedziane — by porządku na ulicy i w parku pilnować, a co tam w górze się dzieje — nic mi do tego.

— Kiedy bo właśnie nic się nie dzieje i z tej racji....

Policjant nie dał się przekonać, **Ka.**

23 PAŃSTW. LOTERJA KLAS.

3 klasa, 2 dzień ciągnienia.

GŁÓWNIEJSZE WYGRANE

20,000 zł. na nr. 48111
10.000 zł. na nr 87789
5000 zł. na nr. 111693
2000 zł. na nr. 119421
Po 1000 zł. na n-ry: 175904 196522
Po 600 zł. na n-ry: 17498 95749 166588 183765 198312.
Po 500 zł. na n-ry: 20233 40322 55738 75995 86721 173299 182819.
Po 300 zł. na n-ry: 11995 21279 29404 31000 43888 49706 53108 55849 55995 63848 72616 76550 83081 84170 86994 89905 95517 99890 102984 111890 122760 154351 159295 173512 176367 179290 206600.
Po 250 zł. na n-ry: 5232 8275 9993 12415 12751 13881 16312 18390 21737 21926 23446 23971 33561 35274 37279 39388 44304 46949 47261 48876 51061 56350 56625 62522 72515 73553 73654 75094 89591 99552 116409 118272 120397 126253 131752 145069 147148 147439 147542 154692 157684 165630

Korpus kadetów № 1

Czy to są echa tradycyj rycerskich, czy sprawia to tęsknota za szkołą, do której możnaby było mieć bezwzględne zaufanie, czy też oddziaływa tylko niepowszedniość zjawiska, — ale fakt tem jest, że korpusy kadetów w Polsce cieszą się wielką sympatją społeczeństwa, co zaś do Korpusu I-go i Wilna, to sympatja ta oddawna przybrała formy trwałej miłości, o ile można sądzić — wzajemnej.

Korpus Kadetów Nr. 1, korpus lwowski zasługuje na tę miłość. Organizacja, ideologja, wysoki poziom naukowy, zapał i pogoda, cechujące tę szkołę, sprawiają, iż można się po niej spodziewać wielkich czynów w dziele wychowania żołnierzy-obywateli.

Kto przyglądał się kadetom, bawiącym się lub ćwiczącym w obozie letnim w Trokach, kto rozmawiał z oficerami i wychowawcami, mógł łatwo się zorjentować w cechach średniej, gólno - kształcącej szkoły wojskowej.

Młodzież odbywa w korpusie naukę w zakresie gimnazjum, ma poza - tem stałe ćwiczenia wojskowe oraz poważnie potraktowany i dobrze zorganizowany sport.

W ten sposób kadeci mają do „odrobienia" więcej przedmiotów, niż uczniowie gimnazjum, ale daje się to im bez porównania łatwiej, a to wskutek zamkniętego charakteru szkoły oraz zawdzięczając zespołowi profesorskiemu całkowicie oddanemu pracy w korpusie.

Szkoła średnia cywilna, oglądająca młodzież tylko w ciągu kilku godzin lekcyj i nie mająca żadnych wpływów

Ćwiczenia w Trokach.

na wychowanie i naukę młodzieży po za lekcjami, oraz nie rozporządzająca wyłącznie własnym personelem nauczycielskim, bo ciężkie warunki materjalne, zmuszają nauczycieli do nauczania w kilku szkołach i szukania zarobku poza pracą pedagogiczną — szkoła ta nie może rywalizować z korpusem!

I dlatego rodzice tak chętnie myślą o oddaniu chłopców do korpusów, gdzie mogą otrzymać wykształcenie i należyte wychowanie, — i dlatego też „belfry" cywilne z zazdrością spoglądają na umundurowanych, dziarskich kadetów, myśląc, że i „w cywilu możnaby było osiągnąć doskonałe rezultany, gdyby..."

Ale to już nie należy do właściwe taty, gdyby..."

Korpus lwowski ma zupełnie wyraziste oblicze ideologiczne i może wykazać się świetnemi czynami swych wychowanków, którzy poważnie traktują swe obowiązki względem narodu i Ojczyzny i z dumą spoglądają na chorągiew Korpusu — chorągiew powstańców z r. 1863.

W roku bieżącym Korpus wydał księgę zbiorową p. t. „Korpus Kadetów Nr. 1 — w dziesiątą rocznicę III powstania śląskiego".

Jest to niezwykle ciekawa publikacja, doskonale zredagowana i ozdobiona wielką ilością ilustracyj. W handlu o ile wiemy, jej niema. A szkoda.

Z treścią księgi Korpusu powinien by był zaznajomić się każdy wojskowy, miłujący swój zawód i zastanawiający się nad jakością przyszłych swych następców, — każdy pedagog, którego żywo obchodzi kryzys szkoły średniej, — każdy ojciec, pragnący oddać syna do korpusu.

Księga zawiera przebogaty materjał, opracowany przez wychowawców i uczniów i dzieli się na pięć części:

Część I mówi o ideologji Korpusu, cz. II — o walkach i wyzwoleniu Śląska w dziejach Korpusu, cz. III — o przeszłości i stanie obecnym Korpusu, cz. IV — o pracy społecznej w Korpusie i wreszcie cz. V — podaje bogatą statystykę.

Postarajmy się obecnie poznać oblicze Korpusu, jako szkoły rycerskiej.

Do czego dążą wychowawcy, na jakie cele wskazują młodzieży?

Na to odpowiada dr. Walerjan Kwiatkowski w artykule p. t. „Ideologja naszego Korpusu".

— „Celem ich (kadetów) — wcielenie w życie ideału Polski mocarstwowej, ideału zarówno bliskiego Chrobrym, Łokietkom, Jagiełłom, Batorym, Chodkiewiczom, Żółkiewskim, jak Wysockim, Nabielakom, Trauguttom, Montwiłłom, i bezimiennym bojownikom o wolność Polski.

Lecz co innego — w dziedzinie wychowawczej — tradycja, nawiązana w sposób nieco sztuczny, teoretyczny, rozumowy, a co innego — wyraźny symbol tej tradycji. Istnienie w murach uczelni symbolów — pracę wychowawczą ułatwia przeogromnie".

A dalej:

— „Sztandar powstańczy z r. 1863 znajdujący się w posiadaniu naszem, ściślej nas łączy z powstaniem styczniowem, niźli z innemi wszelkiemi powstaniami. Nazwiska poległych w Śląsku kadetów: Chodkiewicza, Czekalińskiego, Pszczółkowskiego, Toczy-

Przy kotle w Trokach.

łowskiego, Zaszczyńskiego, czy Zakrzewskiego mocniej chłopcom do duszy przemówią, niż nawet takie, pełne chwały nazwiska, jak Chodkiewicza - hetmana czy też Żółkiewskiego".

W ten sposób, wiążąc przeszłość z chwilą bieżącą, tradycje dawne z nowemi, wychowawcy prowadzą kadetów — w przyszłość!.

Lecz posłuchajmy, co mówi młodzież.

Oto kadet „Wiktor" przemawia tak:

— „Kto chce wyrość na karła, — kto nie potrafi wyplenić z duszy prywaty i warcholstwa, ani się pozbyć znamion niewolnej obroży — dla tego niema wśród nas miejsca!..

Powiedzmy to sobie jasno, otwarcie, twardo, po żołniersku:

Ojczyzna potrzebuje ludzi silnych, zapaleńców ideowych, nie trzciny chwiejne, nie młodzieży z której karły wyrość mogą, nie malkontentów i łzawych wiecznie trubadurów!..

Urastamy na ludzi czynu!

Dla chwały i potęgi Polski!

Dla Niej trud nasz wszystek i praca nasza!

Dla Niej życie nasze!".

A tytuł artykułu, z którego przytaczamy te mocne, zuchwałe, młodzieńcze słowa,. brzmi, jak wyzwanie:

„Otóżmy tacy — i taka jest etyka nasza!".

Ho-ho, chłopcy kochani! Jeżeli wy wszyscy jesteście tacy, jak wasz kolega Wiktor, który w waszem imieniu przemawia, my — dziady stare, my— pokolenie „malkontentów i trubadu-

WRAŻENIA Z X-go WALNEGO ZJAZDU STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELI

Tegoroczny, X z kolei, Walny Zjazd Delegatów i Członków Stowarzyszenia Chrześcijańsko - Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych odbył się w Warszawie w dniach 3—6 lipca.

Właściwie sam Zjazd trwał przez dwa pierwsze dni, dwa dni następne były poświęcone zwiedzaniu stolicy i ważniejszych miejscowości w okolicy, jak Wilanów i Bielany. Pomijam drobniejsze szczegóły programowe, jako naogół mało interesujące a ograniczam się do podania ważniejszych momentów, szczególnie bliżej obchodzących nas, stowarzyszeńców z Wileńszczyzny i do ogólnego scharakteryzowania prac i nastrojów zjazdowych.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w Katedrze św. Jana, mszę świętą odprawił i kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Szlagowski. Plenarne obrady toczyły się w sali Rady Miejskiej. Zjazd otworzył i obradom przewodniczył prezes Stowarzyszenia, sen. Michał Siciński, powołując do prezydjum szereg osób między innemi z Wilna kol. Pelagję Kubicką.

Z ramienia M. W. R. i O. P. Zjazd witał wiceminister ks. prof. Bronisław Żongołłowicz. Ukazanie się ks. wiceministra na mównicy przyjęte zostało przez uczestników burzą oklasków.

Po długim szeregu przemówień powitalnych i odczytaniu nadesłanych życzeń, głos zabrał prof. Władysław Grabski, który wygłosił referat p. t. „Nauczyciel jako czynnik rozwoju kultury polskiej".

Drugi z kolei referat na temat „Szkolnictwo i nauczycielstwo w chwili obecnej", wygłosił członek Zarządu Głównego kol. Józef Jastrzębski.

Następnie odbyły się wybory do komisyj: weryfikacyjnej, budżetowej, wnioskowej, samopomocy, wyborczej i społeczno - oświatowych: pedagogicznej, zagranicznej, szkolnictwa zawodowego i dokształcającego, kształcenia nauczycieli, oświatowej, robót ręcznych, rysunków i wychowania fizycznego.

Delegaci z Wileńszczyzny wzięli udział w pracach sekcyj: budżetowej, wnioskowej, samopomocy, wyborczej, pedagogicznej, i oświatowej.

Popołudnie pierwszego dnia Zjazdu wypełniły sprawozdania z działalności i rozwoju Stowarzyszenia dyskusja nad sprawozdaniami, a przedewszystkiem nad referatem i wnioskami kol. Jastrzębskiego. Dzień zakończony został bardzo sympatyczną, miłą wieczornicą.

Drugi dzień Zjazdu. Przed południem obradowały komisje. Po południu ogólna dyskusja nad sprawozdaniami i wnioskami poszczególnych komisyj, wybory członków Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej i zamknięcie Zjazdu. Wilnianie brali żywy udział w pracach całego Zjazdu, a przedewszystkiem w pracach komisyj, przeprowadzając wiele własnych wniosków. Wśród sprawozdawców komisyj dwuch było z Wilna: kol. kol. Antoni Stoma i Jan Popowicz.

Z wniosków i rezolucyj, powziętych na Zjeździe na większą uwagę zasługują wnioski komisji oświatowej (w przeważnej części wileńskie) wniosek o przystąpieniu Stowarzyszenia do Akcji Katolickiej, o budowie domu wypoczynkowego na Jastrzębiej Górze, obniżce wkładki członkowskiej i t. d. Z żywem szczególnie zainteresowaniem i zadowoleniem przyjęto wniosek o przystąpieniu do Akcji Katolickiej. Wprawdzie do zrealizowania tego wniosku jest jeszcze dość daleko, gdyż sprawa ta wymaga zmiany obecnego statutu Stowarzyszenia pomimo to jednak, pierwszy, najważniejszy krok w tym kierunku został zrobiony.

Dłuższe debaty i zacięta dyskusja toczyła się nad wnioskiem o obniżce wkładek członkowskich wskutek pogorszenia się warunków materjalnych nauczycielstwa. Wniosek ten został wysunięty przez Zarząd Główny, sprzeciw stawili delegaci kilku Okręgów, w głosowaniu jednak wniosek przeszedł.

W trzecim punkcie obrad popołudniowych dokonano wyborów. Na prezesa Stowarzyszenia ponownie wybrano (w drodze tajnego głosowania) jednogłośnie dotychczasowego prezesa sen. Michała Sicińskiego. Na wiceprezesa Zarządu Głównego proponowano kol. Antoniego Romanowskiego z Wilna, lecz wskutek rezygnacji tegoż, wiceprezesem został przedstawiciel Okręgu Śląskiego — kol. Michna.

Zjazd zakończono odśpiewaniem jednej zwrotki „Boże, coś Polskę".

Wyjeżdżając z Wilna na Zjazd byłem nastrojony dość pesymistycznie co do t. zw. „udania się Zjazdu". Niejednokrotnie brałem udział w podobnych Zjazdach Stowarzyszenia, organizowanych w pomyślniejszych czasach dla nas i dla całego nauczycielstwa. Imponująco wypadły swego czasu zjazdy nasze w Wilnie i Poznaniu, bardzo piękny i dobrze zorganizowany był zeszłoroczny zjazd w Krakowie, ale ten ostatni w Warszawie stanowczo przewyższył wszystkie poprzednie Zjazdy sprężystością organizacji i ogólnym nastrojem.

Byłem poprostu zbudowany tym mocnym duchem ideowym, jaki panował wśród uczestników. Pomimo ciężkich warunków materjalnych i moralnych, w jakich się znajduje ogół nauczycielstwa, a przedewszystkiem nauczycielstwo stowarzyszone, zjechało się aż około 800 osób z całej Polski. Nie brakło tam nawet „ostatnich Mohikanów„ (według wyrażenia p. inspektora Szczerbickiego) z dalekiego powiatu Brasławskiego.

Brałem czynny udział w obradach plenarnych i pracach komisji wnioskowej.

Obrady spokojne, rzeczowe stały na wysokim poziomie. Będąc gorącym zwolennikiem i propagatorem apolityczności szkoły i organizacji nauczycielskiej, pilnie baczyłem, czy mają rację ci, którzy zarzucają Stowarzyszeniu polityczność. Otóż, na ile się dało stwierdziłem, nic podobnego niema, wypadło mi prywatnie i w dyskusji mówić na temat polityczności naszej organizacji, zawsze z wielką troską i przekonaniem wypowiadali się za czystością atmosfery w szkole od miazmatów życia politycznego.

Również stwierdziłem, że pisane na sztandarze Stowarzyszenia hasło „Bóg i Ojczyzna" nie jest dla ogółu członków czczym frazesem, że ideologja nasza nabiera mocy i pogłębia coraz bardziej, tak, że o przyszłość można być spokojnym.

To też radosny i pokrzepiony na duchu wracałem po Zjeździe do domu.

Uczęstnik

Tanio Najlepsze farby, pokost pędzle i szczotki
poleca skład farb
F. Rymaszewskiego
Wilno, ul. Mickiewicza Nr. 35.

Japoński proszek
KATOL

radykalnie tępi muchy, komary, pchły, **PLUSKWY, PRUSAKI, mszyce** na kwiatach i wszelkie inne robactwo. **KATOL** sprzedaje się w Skład. Aptecz. i Apt. „Przedstawiciel Katolu H. Wojtkiewicz, Wilno, Kalwaryjska 21".

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach, trawieniu, niesmaku w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach, lub rozwolnieniu, już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka - Józefa"** działa pewnie, szybko i dodatnio. Żądać w aptekach i drogerjach.

rów" — będziemy mieli z was szczerą pociechę!.

To moje „jeżeli" niech będzie wyrazem nie wątpliwości, lecz podziwu! Bo doprawdy, przeglądając umieszczone w księdze Korpusu urywki z pisma kadetów p. t. „Orlęta", coraz większe można mieć uznanie dla młodzieży korpusowej, pragnącej, już teraz nietylko się kształcić, ale i służyć Ojczyźnie.

Jakże ciekawa i sympatyczna jest np. wzmianka kadeta T. Bajdy - Sobolewskiego o wychowaniu wojskowem w szkołach średnich.

Zwracając uwagę na niedostateczne wyniki przysposobienia wojskowego w gimnazjach i przypisując to w znacznej mierze brakowi autorytetu instruktorów - podoficerów, stojących intelektualnie niżej od młodzieży szkolnej, wysuwa autor całkiem słuszną i uzasadnioną myśl zastąpienia podoficerów zawodowych kadetami dwu starszych kompanij, — naturalnie tylko na terenie lwowskim, chełmińskim i rawickim.

Projekt ten, godny poparcia, dowodzi dojrzałości młodego autora, sięgającego myślą daleko poza mury swego Korpusu.

Trzy zadania zarysowują się przed wychowawcami kadetów, trzy drogi prowadzą młodzież do jasnych i wzniosłych celów.

Pierwsze — to wychowanie obywatelskie w duchu państwowym, przyswajanie ideałów mocarstwowych, kształcenie woli, i wyrobienie radosnej gotowości do ofiar na rzecz Ojczyzny.

Drugie — praca naukowa w dziedzinie ogólno-kształcącej na poziomie gimnazjów typu matematyczno-przyrodniczego.

Trzecie — wychowanie ficzyzne i sport, mające na celu wyrobienie jak największej sprawności fizycznej i gwrantujące trwałe zdrowie.

Te trzy dziedziny, potraktowane bardzo poważnie i znajdujące się pod umiejętnem kierownictwem ludzi fachowych i oddanych sprawie, są rękojmią dobrych wyników pracy wychowawczej.

Oby więc godność byłego wychowanka Korpusu Nr. 1 stała się synonimem rzetelności żołnierskiej i obywatelskiej!....

W. Ch.

Co będzie z polisami

B. ROSYJSKICH TOWARZYSTW

Wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu.

Jak wiadomo nad pozostałem w Polsce mieniem byłych rosyjskich towarzystw ubezpieczeniowych, a w szczególności nad mieniem b. rosyjskich tow. ubezpieczeniowych „Rosja", „Życie i „St. Petersburg" ustanowiony został przymusowy zarząd państwowy.

Wobec ustawicznych skarg ze strony ubezpieczonych w tych Towarzystwach, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, że w likwidaturze samego tylko Towarzystwa Ubezpieczeń „Rosja" do dnia 1 b. m. zarejestrowano ogółem 9.500 roszczeń, przerachowano zaś, zwaloryzowano i przyjęto po przeprowadzeniu długotrwałej korespondencji około 7500 pretensyj.

Kwoty gotówkowe masy likwidacyjnej mienia b. rosyjskiego towarzystwa ubezpieczeń „Rosja", wynoszące w r. 1928 łączną kwotę 656.959 zł. wzrastają stopniowo i po pokryciu kosztów administracyjnych, oraz kosztów utrzymania biura likwidatury, a także wyeliminowaniu wpłaconej na poczet ceny sprzedażnej nieruchomości masy w Wilnie, sumy zł. 525.000 wynosiły w dniu 1 b. m. wraz z procentami i wpływami z czynszów kwotę zł. 1,010,259.

Przeprowadzenie tej likwidacji zarówno wobec konieczności przeliczenia i zwaloryzowania 9500 roszczeń po należytem ich rozpoznaniu i uzupełnieniu brakującego materjału dowodowego, jako też wobec nader niepomyślnej konjunktury gospodarczej dla zbycia tak poważnego objektu, jaką jest oszacowana na zł. 7,677,551 nieruchomość warszawska, masy, nie mogło być jeszcze zakończone.

Należy też zauważyć, że ostateczne ustalenie aktywów i pasywów wymaga zakończenia całego szeregu procesów sądowych. Wreszcie godzi się zaznaczyć, że nieruchomość warszawska daje roczny dochód netto w kwocie zł. 229.000.

RÓŻE

Kwiat jest wdziękiem przyrody, tak jak uśmiech — wdziękiem kobiety. W porze kwitnięcia świat jest piękny, a każdy kwiat ma swój właściwy wyraz i charakter. Bywają kwiaty zimne i gorące, skromne i rozpustne. Kwiaty dają nastrój chwili, są jej urokiem, a jednocześnie swem krótkiem życiem mówią o nietrwałości „rzeczy świata tego", o nieuniknionej prawdzie przemijania. I dlatego może piękno ich ma pewną melancholję.

Przyniosłem kiedyś do domu cudne pączki herbacianych róż. Cieszyłem się, że mi będą rozkwitać przez parę dni. Tymczasem już nazajutrz zobaczyłem ze zdziwieniem, że moje róże otworzyły szeroko swoje delikatne płoteczki, ukazując ukryte żółte pręciki. A następnego dnia, herbaciane płatki zasłały zielone sukno mego biurka. Za lada poruszeniem opadały lekko i smutnie... Onegdaj zaledwie były pączkami.

Patrząc na te moje różyczki, myślałem, sobie o życiu ludzkiem. Rozwija się taki maleńki pączek człowieka powoli, aż raptem — nie opatrzy się — kiedy zakwitnie pełnią młodości i schodzić zacznie cichutko do szarych pól jesieni życia. Straca siłę i jędrność i staje się takim więdnącym, słabym kwiatem.

Nie pomogą smutki ani żale. Starość jest nieubłagana. Przyjdzie do nas wszystkich i zażąda dla siebie spokojnego kąta, zacisznej, wygodnej przystani na schyłku życia. Powinniśmy pamiętać o niej i przygotować sobie zawczasu taką pewną przystań. P.K.O. nam to ułatwi. Weźmy sobie książeczkę oszczędnościową z P.K.O, składajmy na nią co miesiąc ile tylko potrafimy zaoszczędzić, a starość nasza będzie spokojna i dobra.

SPORT

Zmiany w „puharze Davisa"

ZWIĄZEK MIĘDZYNARODOWY PROJEKTUJE ROZGRYWKĘ W CIĄGU 2 LAT

Stoimy w przededniu finału strefy europejskiej gier o puhar Davisa, po której w krótkim czasie przyjdzie rozgrywka międzystrefowa i wreszcie finał z Francją.

Zwycięstwo Ameryki w rozgrywkach międzystrefowych nie ulega wątpliwości bez względu na to, kto będzie jej przeciwnikiem. Na ten oczywisty fakt zwraca uwagę ostateczny wynik gier w Wimbledonie, gdzie we finale gry pojedyńczej znalazło się dwuch amerykan i amerykanie także wygrali grę podwójną jak i mieszaną gdzie w finale miss Harper i Lott pokonali parę miss Ridley i Collius 6:3, 1:6 i 6:1.

Natomiast francuzi znajdują się obecnie w fatalnej sytuacji i należy spodziewać się porażki Francji

Ostatnio w Londynie odbywało się posiedzenie związku międzynarodowego które radziło nad ewentualnością rozgrywania „puharu Davisa" w ciągu dwuch lat, a nie jednego, jak jest obecnie. Projekt ten wypłynął ze względu na rozłożenie graczy wieloma rozgrywkami, które uniemożliwiają odbycie wielu innych turniejów. Za wnioskiem na posiedzeniu w Londynie opowiedziało się 20 krajów, przeciw wnioskowi 13.

Wobec tego wniosek upadł gdyż do powzięcia takiej uchwały koniecznem jest uzyskanie większości 2/3.

Pozatem odesłano do specjalnej komisji sprawę zmian gier w strefie europejskiej, która wobec amerykańskiej jest znacznie przeciążona.

Czy bóle nerwowe i migrena są uleczalne?

RÓWNIEŻ DLA REUMATYKÓW BARDZO CIEKAWE!

Poniżej podajemy treść listu pana B. Bratkowskiego, Lwów. Rzęsna Polska, jak następnje: Od dłuższego czasu cierpiałem na dokuczliwe, wprost nie do zniesienia bóle głowy, które lekarze określili jako chroniczną migrenę. Zażywałem wiele środków, lecz niestety, bez trwałego skutku. Wreszcie wypróbowałem Togal, o którego zbawiennem działaniu przypadkowo wyczytałem w gazetach. I rzeczywiście po zażyciu Togalu uporczywe bóle głowy zniknęły i już od trzech miesięcy czuję się zupełnie zdrowym Podobne doświadczenia poczyniło wiele tysięcy cierpiących, którzy zażywali tabletki Togal przy reumatyzmie, podagrze, rwaniu w stawach, przeziębieniach, bólach nerwowych i głowy, jak również pokrewnych dolegliwościach. Gdy inne środki zawiodły, nawet w chronicznych wypadkach osiągnięto przy zastosowaniu Togalu częstokroć niespodziewanie pomyślne rezultaty! Togal nietylko uśmierza natychmiast bóle, lecz w naturalny sposób usuwa pierwiastki chorobotwórcze. A więc zwalcza w zarodku te niedomagania i jest nieszkodliwy dla żołądka, serca i inych organów. Przeszło 6000 orzeczeń lekarskich! Spróbujcie więc sami dziś jeszcze, lecz żądajcie we własnym interesie tylko Togal niema bowiem nic lepszego! We wszystkich aptekach.

Z powodu przypadającego na dzień 20 lipca dnia Patrona

Ś. P.

CZESŁAWA JANKOWSKIEGO

odbędzie się w poniedziałek 20-go lipca b. r., o godz. 9-ej rano w kościele św. Jana Msza Żałobna za spokój duszy zmarłego,

o czem zawiadamia

Redakcja „SŁOWA".

KRONIKA

NIEDZIELA DZIŚ **19** Wincentego jutro Czesława

W. s. g. 2 m. 57

Z. s. g. 7 m. 51

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 18 lipca 1931

Ciśnienie średnie 758
Temperatura średnia +18
Temperatura najwyższa +22
Temperatura najniższa +10
Opad w mm. 1,2
Wiatr: południowo-zachodni.
Tendencja barometryczna: wzrost, potem spadek
Uwagi: półpochmurno, przelotne deszcze

KOŚCIELNA

— **Pielgrzymka do Kalwarji.** W niedzielę 19 lipca r. b. po Mszy św. o godz. 7 rano z kościoła Ostrobramskiego wyruszy do Kalwarji pielgrzymka z orkiestrą.

URZĘDOWA

— **Podziękowanie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.** Kancelarja Cywilna nadesłała na ręce p. wojewody wileńskiego, z polecenia P. Prezydenta Rzeczypospolitej podziękowanie uczestnikom Zjazdu delegatów B.B. W.R. powiatu Postawskiego za depeszę hołdowniczą, przesłaną w dniu 22-VI b. r.

MIEJSKA

— **Realizacja pożyczek miejskich.** W dniu wczorajszym wyjechał do Warszawy szef sekcji finansowej Magistratu ławnik Żejmo, aby w wykonaniu ostatnich uchwał Rady Miejskiej załatwić formalności w związku z uzyskaniem pożyczek na roboty, spowodowane klęską powodzi.

Bezpośrednio po powrocie p. Żejmo rozpocznie urlop wypoczynkowy. Zastępstwo obejmie ławnik Kruk.

HEMOGEN KLAWE naśladują jednak tylko oryginalny z f-mą KLAWE leczy
osłabienie, wycieńczenie, nerwy.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA

— **Rekrutacja robotników rolnych na Łotwę.** Rekrutacja robotników rolnych na Łotwę została już ukończona i przez stację graniczną odjechało na miejsce pracy ponad 2 tys. robotników.

SKARBOWA

— **Rozporządzenie Ministerstwa Skarbu.** Izba Skarbowa podaje do ogólnej wiadomości, że Ministerstwo Skarbu cofnęło zakaz uiszczania za pośrednictwem P.K.O. wpłat z tytułu podatku przemysłowego od obrotu w tych urzędach pocztowych i oddziałach P.K.O., które znajdują się w siedzibie kas skarbowych.

— **Samorządy przetrzymywały sumy należne skarbowi państwa.** Ministerstwo Skarbu poleciło Izbie Skarbowej wstrzymać wypłatę dodatków samorządowych i udziałów gmin w podatkach państwowych tym związkom samorządowym, które przetrzymują sumy, zainkasowane na rachunek Skarbu z tytułu podatku od nieruchomości, lokali i placów budowlanych. Zarządzenie to wydane zostało z uwagi na zbyt częste wypadki przetrzymywania wspomnianych należności na rzecz Skarbu Państwa przez związki samorządowe. Ma więc ono na celu usprawnienie przez związki samorządowe ich administracji, aby mogła ona bez zwłoki wpłacać zainkasowane sumy, tak, aby nie narażała Skarbu na straty przez przetrzymywanie należnych Państwu kwot.

WOJSKOWA

— **Baczność Legjoniści!** Członkowie Związku Legjonistów Polskich, którzy pragną wziąć udział w tegorocznym Zjeździe Legjonowym, wyznaczonym na dzień 9-go sierpnia w Tarnowie, proszeni są o zgłaszanie się w Sekretarjacie Zarządu Okręgu Wileńskiego, ul. Żeligowskiego 4, codziennie między godz. 18 a 20 w celu rejestracji.

Warunki przejazdu podane będą później.

— **Zarząd O. Z. L. P.** wzywa wszystkich towarzyszy broni **ś. p. Zygmunta Polakowskiego, zmarłego 18 b. m., na pogrzeb, który się odbędzie w niedzielę 19 b. m. o godz. 17-ej z domu żałoby przy ul. Koszykowej, 42 na cmentarz na Rossie.**

— **Ze Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych.** Zarząd Koła Wileńskiego naszego Stowarzyszenia wzywa wszystkich członków tut. Koła do stawienia się w dniu 19 b. m. o godz. 9.45 w lokalu Federacji przy ul. Żeligowskiego 4, dla wzięcia udziału w treningu strzeleckim z broni małokalibrowej.

KOLEJOWA

— **Wobec podwyższenia ceny** zagranicznych paszportów i nieudzielania zniżek uczestnikom wycieczek, tudzież w związku z ciężką sytuacją materjalną po obniżeniu uposażenia o 15 proc. — zarząd Zjednoczenia Kolejowców Polskich zmuszony jest odstąpić od zamiaru zorganizowania wycieczki na Wystawę Kolonjalną do Paryża.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zjazd nadleśniczych.** W dniach 17 i 18 b. m. odbył się w Wilnie zjazd nadleśniczych Dyrekcji Lasów Państwowych pod przewodnictwem dyrektora Lasów Państwowych p. E. Szemiotha. Przedmiotem obrad zjazdu były sprawy gospodarki leśnej w związku z projektem planu finansowo-gospodarczego na rok 1931—32

RÓŻNE

— **Obrońca Wilna prezydentem Krakowa** p. wojewoda Beczkowicz przesłał w drodze telegraficznej w imieniu Ziemi Wileńskiej i własnem pułk. Belinie Prażmowskiemu obrońcy Wilna najserdeczniejsze życzenia z okazji wyboru na prezydenta miasta Krakowa.

— **Doroczna pielgrzymka na żydowski cmentarz w Łyngmianach.** W sprawie dorocznej pielgrzymki żydów na cmentarz w Łyngmianach, kowieńskie czasopismo „Die Idysze Stimme" dowiaduje się, że władze litewskie nie będą przepuszczały większych grup, natomiast poszczególne osoby będą mogły uzyskać imienne przepustki.

Jak już podawaliśmy ze strony władz polskich nie będzie żadnych przeszkód.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski w „Lutni".** Dziś o godz 8. 15 w. doskonała komedja A. Möllera i H. Lorentza p. t. „Pan znak zapytania", w reżyserji R. Wasilewskiego, z udziałem pp.: Eichlerówny, Sawickiej, Kreczmara, Jaśkiewicza i innych.

Dekoracje J. Hawryłkiewicza.

— **Teatr Letni w ogrodzie po-bernardyńskim.** Codziennie o godz. 8.15 w. świetna pełna humoru krotochwila Nancey"a i Armant"a, p. t. „Wesoła spółka", w pierwszorzędnej obsadzie z pp.: Niwińską, Kamińską Ciecierskim. Mileckim i wyrwiczem na czele

Reżyserja Karola Wyrwicza. Dekoracje J. Hawryłkiewicza.

— **Przedstawienie popołudniowe w Teatrze Letnim.** Dziś o godz. 4-ej pp. w Teatrze Letnim w ogrodzie po-bernardyńskim na przedstawieniu popołudniowem odegrana zostanie po raz ostatni w sezonie komedja W. Rapackiego: „Cichy wspólnik", z udziałem pp.: Sawickiej, Kamińskiej, Balcerzaka i wyrwicza. Ceny miejsc specjalnie zniżone od 25 gr. do 2.50 gr.

W najbliższy wtorek na koncercie w muszli wystąpi słynna primadonna oper: warszawskiej i zagranicznych p. Olga Olgina, która odśpiewa szereg arji operowych.

Już za kilka dni, bo 24-go b. m. publiczność nasza będzie miała możność zapomnienia o wszystkich troskach powszedniego dnia bawiąc w Teatrze Letnim, na

(dokończenie kroniki na stronie 4-ej)

PRZYSIĘGŁY MIERNICZY
WŁODZIMIERZ BORONIECKI
Wilno, ul. Beliny 16, m. 5, tel. 15—43.
(obok mostu kolejowego)
Konto czek. w P. K. O. 82008
Godz przyjęcia: od 9 —2 i 6 — 7 p. p.

Zbrojna walka dwóch wsi

POLICJA ROZPĘDZA WOJUJĄCE STRONY GAZAMI ŁZAWIĄCEMI

Pomiędzy wsiami Małe i Duże Zabłocie gm. Derewnickiej istniał oddawna zacięty spór o kawałek pastwiska. Spór ten ciągnie się oddawna i mimo kilkakrotnych interwencyj władz,usiłujących pogodzić poważnione strony, gospodarze wspomnianych wsi żyli jak pies z kotem.

Onegdaj doszło do formalnej bitwy pomiędzy wsiami. Z obu stron wystąpiło po kilka osób, a następnie, na skutek alarmu obydwie gromady ruszyły w bój waląc się wzajemnie kijami i kamieniami.

Posterunek policji okazał się zbyt słaby, aby rozpędzić walczących, zastosowano więc niezawodny sposób — gazy łzawiące.

Po kilku minutach „pole walki" opustoszało. Pozostała tylko oręż w postaci pałek, kilka czapek i marynarek.

Kilkunastu gospodarzy odniosło obrażenia cielesne tak znaczne, że zaszła potrzeba nałożenia opatrunku.

Karą śmierci ukarano szpiega

WCZORAJ WIECZOREM WYROK ZOSTAŁ WYKONANY

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, ogłoszony został wyrok Wojskowego Sądu Okręgowego w Wilnie, rozpatrującego w trybie doraźnym, sprawę nadterminowego kaprala, jednego z pułków artylerji Michała Szymkunasa.

Oskarżony Szymkunas, Litwin, ze wsi Cejkinie, pow. Święciańskiego, działając za namową swego przyjaciela Edwarda Mejdunasa, pozostającego na usługach wywiadu litewskiego, (obecnie pozostającego w więzieniu na Łukiszkach), dostarczał temuż informacyj o stanie liczebnym pułków garnizonu wileńskiego, oraz innych wiadomości wojskowych. Mejdunas będąc w kontakcie z niejakimś Wołczackim, (dezerter jednego z pułków kawalerji), zamieszkującym stale w Ucianach, jako b. podoficer tego samego co i oskarżony pułku, wiedział o tem, że Szymkunas miał możność zdobycia materjału szpiegowskiego i dlatego wciągnął go do tej niecnej roboty.

Skradzione podstępnie informacje odsyłane były przez Szymkunasa do Ignalina pod adresem Mejdunasa.

Oskarżony Szymkunas otrzymał na koszty przesyłki 5 zł. mając przyobiecaną zapłatę za swoją „pracę" i mimo, że wysłał kilka transportów, nie otrzymał ani grosza. Pracował zresztą jako szpieg krótko, bo tylko od maja do lipca r.b.

Na rozprawie sądowej przyznał się do winy twierdząc gołosłownie, że do przestępstwa zmuszony został przez Mejdunasa.

Sąd wojskowy, pod przewodnictwem sędziego, orzekającego ppłk. J. Janowskiego, uznał Szymkunasa winnym i skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie, oraz wydalenie z wojska.

Wyrok ten zatwierdzonyzostał przez dowódcę Okręgu Korpusu i wczoraj został ogłoszony oskarżonemu.

Szymkunas, młody, stosunkowo inteligentny (ukończył 5 klas gimn.) wysłuchał wyroku spokojnie i skłoniwszy się po wojskowemu Sądowi, równym krokiem wyszdł z sali w towarzystwie eskortujących do podoficerów.

W chwili, kiedy oskarżony powracał karetką do więzienia wojskowego na Antokolu i kiedy zapewne w umyśle jego żarzyła się iskierka nadziei, że Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzysta z prawa łaski i daruje mu życie, nadeszła do Wilna odpowiedź odmowna.

W myśl obowiązujących przepisów wyrok wykonany został wczoraj wieczorem.

Włościanie z Rosji Sowieckiej szukają schronienia w Polsce

Na odcinku granicznym Wilejka w pobliżu Dołhinowa uciekło z terenu Z.S.R.R. czterech włościan.

Zeznali oni, że do wsi Chodorowo pod Zasławiem przybyła onegdaj karna ekspedycja GPU. Jak widać, chodzi tu o jakiś spisek, gdyż agenci przybyli z oddziałem, przeprowadzili szereg rewizyj i aresztowali kilkunastu mieszkańców.

Kilku z nich zbiegło w nocy, z liczby tej ci właśnie czterej, przedostali się na terytorjum Polski.

Ze łzami w oczach prosili oni o niewysyłanie ich z powrotem do Rosji Sowieckiej gdzie niewątpliwie skazanoby ich na karę śmierci.

Zator na torze kolejowym

W dniu 16 b. m. robotnicy J. Ignatowicz i St. Wróblewski idąc torem kolejowym na szlaku Nowe Święciany — Kobylniki zauważyli w niedalekiej odległości od Olszewa, że na szynach leży szyna.

Robotnicy odrzucili szynę i dali znać policji która obecnie prowadzi dochodzenie w celu wyświetlenia, kto jest sprawcą tego niemądrego żartu.

Nowy przystanek osobowy—Czarny - Bród

NA SZLAKU DUKSZTY - TURMONT

Dyrekcja Kolei Państwowych w Wilnie, podaje do wiadomości, że z dniem 20 lipca r. b. na kilometrze 550 szlaku Dukszty - Turmont otwarty zostaje przystanek osobowy Czarny Bród z jednominutowym postojem pociągu 711, 712, 715 716, kursujących na tej linji według służbowego rozkładu jazdy, ważnego od dnia 15 maja r. b.

RADJO WILEŃSKIE

NIEDZIELA, DNIA 19 LIPCA 1931 R.

10.15: Transmisja z Bazyliki wileńskiej chór katedralny pod dyr. prof. Władysława Kalinowskiego.
12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży katedralnej w Wilnie.
12.05: Koncert popularny (płyty)
13.10: Komunikat meteorologiczny
13.20: Pogadanki i muzyka z Warszawy
15.00: „Uprawa roli po żniwach" — odczyt wygłosi Edward Żywiecki
15.20: Muzyka z Warszawy.
15,30: „Grzyby — zbiór i handel" — odczyt wygłosi Jan Krywko. Transm. z War.
15,50: Audycje rolnicze z Warszawy.
16.40: Audycja dla dzieci z Warsz.
17,10: Audycja wesoła z Warszawy.
17,45: Koncert popularny z Warszawy.
19.00: „Co się dzieje w Wilnie?" — pog. wygłosi profesor Mieczysław Limanowski.
19.20: Stefan Flukowski, członek grupy poetyckiej „Kwadryga" — odczyta własne utwory ze zbioru „Pada deszcz".
19.40: Skrzynka techniczna z Warszawy
20,00: „Ignacy Działyński" — odczyt z Warszawy wygłosi prof. Czartkowski.
20,15: Koncert z Warszawy
22,00 „Potęga słońca" — felj. z Warszawy wygłosi J. Wisiutyński.
22.30 Recital śpiewaczy I. Zapolskiej
23.00: Muzyka lekka i taneczna z Warsz.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 20 LIPCA 1931 R.

11.58: Czas:
12.05: Muzyka operowa (płyty),
16.45: Komunikat dla żeglugi z Warsz.
16.50: Pogadanka literacka w języku francuskim z Warszawy.
17.10: Haydn. Koncert wiol. (G: Suggia)
17.35: „Forma widowiska teatralnego"— odczyt wygłosi prof. Stefan Srebrny. Transmisja na wszystkie polskie stacje.
18.00: Muzyka lekka z Warszawy.
19.00: Wileński komunikat sportowy.
19.15: „Działalność literackiego związku wyzwolenia Wilna" — VIII, djalog aktualny pióra Marjana Beffermanna.
20.30: Operetka ze Lwowa (Offenbach: „Jagusia płacze, śmieje się Jaś)
22.00: „My polscy optymiści" — felj. z Warszawy wygłosi P: Hulka-Laskowski.
22.15: Komunikaty i muzyka taneczna

inauguracyjnej Rewji p. t. „Tylko walczyk jest najsłodszy". Kierownictwo artystyczne obejmuje p. Ludwik Sempoliński. Na program składają się piosenki: Tomasz, skąd ty to masz, „Dwaj panowie B", „Cherie", „Rositha", „Złodziej z Manahiki", „Coco" „Spowiedź przedślubna", oraz inne numery.

Udział biorą pp. J. Kozłowska, I. Carnero, M. Osińska, E. Wierzyńska, J. Klimaszewski, L. Żurowski oraz balet pod kierunkiem H. Wierzyńskiego.

— **Poranek muzyczny i koncert symfoniczny.** W niedzielę dnia 19 lipca r. b. w Parku Sportowym im. gen. Żeligowskiego— (wejście z ul. Syrokomli) odbędzie się o godzinie 12 rano i o godzinie 8.30 wieczorem koncert symfoniczny pod batutą dyrygenta p. Władysława Szczepańskiego przy współudziale p.p. Leona Wołłejki i Eugenjusza Olszewskiego (monologi i śpiew).

— **Dziś w ogrodzie po-Bernardyńskim** Koło Pol. Macierzy Szkolnej im. T. Kościuszki urządza wielką zabawę z programem: 1) koncert orkiestry wojskowej, 2) rewja „Qui-pro-quo" pod kierownictwem p. Br. Jarkowskiego art. teatrów warszawskich a) tanee charakterystyczne zespołu baletowego p. Kalińskiej, b) monologi, kuplety i recytacje aktualne — p. Br. Jarkowski, c) tańce solowe — Chrzanowska, Wyszomirska i Klary — Barolto, d) występy 6-letniego tancerza — fenomena Jasia Wileńczyka.

Ogród upiększony efektami świetlnemi i wodotryskiem.

Początek zabawy o godz. 6 m. 30, początek rewji o godz. 8 m. 30 wiecz.

CO GRAJĄ W KINACH?

Kino Miejskie — Dziś tańczy Marietta
Heljos — Wielka Rewja
Hollywood — Kulisy Mody
Casino — Załoga śmierci
Stylowy — Cztery pióra

WYPADKI I KRADZIEŻE

— **Potworny czyn desperatki.** We wsi Kisiołki mieszkała oddawna rodzina Wierzbowskich. Od czasu utraty pracy przez głowę rodziny, do chaty wkradła się nędza i głód.

Doszło do tego, że cała rodzina nie miała na kawałek chleba, a małe dzieci zaczęły zwolna opadać z sił.

Stan ten podziałał tak silnie na Wierzbowską, że w ub. czwartek, korzystając z nieobecności męża, powiesiła obydwie córeczki: 4-letnią Filomenę i 1-roczną Helenę poczem powiesiła się sama.

Mąż, po powrocie z miasta, zastał już zimne zwłoki żony i dzieci.

Wypadek ten jest żywo komentowany i według ogólnego mniemania desperatka była umysłowo chorą.

— **Skrytobójcze strzały do gajowego.** We wsi Nowosiołki w posiadłościach hr. Potockiego pomiędzy gajowym Tomaszem Dubiną a mieszkańcami tejże wsi A. Pierkuszem i A. Gryckiewiczem panowała od dłuższego już czasu głęboka nienawiść.

Przyczyną ku temu była sumienna służba Dubiny, który przyłapawszy w swoim czasie wymienionych na kradzieży drzewa, nie chciał sprawy zataić, lecz zawiadomił o niej policję.

W wyniku śledztwa i sądu każdy ze złodziei przesiedział pół roku w więzieniu.

Po odsiedzeniu kary złodzieje postanowili zemścić się.

W tym celu zaczaili się w lesie i w chwili, gdy gajowy ścieżką przechodził oddali do niego dwa strzały.

Ciało jego znaleźli przechodzący nazajutrz drogą wieśniacy.

Sprawców mordu aresztowano i oddano do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

— **Nowe ofiary wód.** Onegdaj utonął w Wilji podczas kąpieli organista kościoła w Świrankach Antoni Lalko.

W jeziorze znajdującem się w pobliżu Świran utonął 10-letni Wincenty Lisocki.

Rybacy zarzucający sieci na Wilji w pobliżu wsi Szermańce gm. rzeszańskiej wyłowili zwłoki chłopca, J. Wróblewskiego ze wsi Michaliszki który utonął przed kilku dniami.

— **Katastrofalne skutki burzy.** Huragan szalejący onegdaj nad gminą gierwiacką, sprawił masę szkód na polach i w zabudowaniach.

Najbardziej poszkodowani są mieszkańcy wsi: Szazelany, Czechy, Skierdziany, majątków: Czechy i Michaliszki oraz folwarku Łapucie.

Straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy złotych.

— **Różne kradzieże w przeciągu jednego** dnia. Rudomino Henryk, (Filarecka 43) zameldował, że nieznani sprawcy zapomocą otwarcia okna dostali się do jego mieszkania i skradli gramofon, oraz garderobę męską i damską łącznej wartości 600 zł.

Lipnicki Edward (Bobrujska 26) zameldował, że z mieszkania jego skradziono garderobę damską oraz zegarek łącznej wartości 330 zł.

Z mieszkania Lisek Chaima (Subocz 6) skradziono zegarek złoty z łańcuszkiem wartości 350 zł. Kradzieży dokonał Charmac Icek (Subocz 6), którego zatrzymano.

Skradziono 160 zł. Bajszysowi Adamowi Kradzieży dokonał Jackiewicz Edward Kalwaryjska 125), którego narazie nie zatrzymano.

Na rynku Kalwaryjskim skradziono 30 zł. Niewiarkiewiczowi Wincentemu ze wsi Siła, gminy Bieniakońskiej. Kradzieży tej dokonali Prozwany Chaim, oraz Stokolczyk Ludwika. Sprawców kradzieży zatrzymano.

Pod Halą Miejską na szkodę Widarskiej Nadziei skradziono 4 kopy jaj, wartości 60 zł. Kradzieży dokonał Nachepko Jan (Pilsudskiego 11) — policja poszukuje go.

Tabrysowi Rachmilowi skradziono 20 zł. w gotówce. Kradzieży dokonał Witkowski Jan (Bakszta 8), który zbiegł.

KINO MIEJSKIE SALA MIEJSKA Ostrobramska 5

Od dnia 18 do 20 lipca 1931 roku włącznie będzie wyświetlany film:

DZIŚ TAŃCZY MARIETTA komedja w 10 aktach

W roli głównej: **Lya Mara**

Imponujący rozmach wystawy. Mistrzowska reżyserja. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej w.

Dźwiękowy KINO-TEATR „HELIOS" ul. WILEŃSKA 38. Tel. 926.

Dziś! **WIELKA REWJA** z udziałem najwybitniejszych londyńskich gwiazd filmowych i teatralnych jak ANNA MAY WONG i inni.

Konferansjerkę w języku polskim prowadzi ulubieniec Warszawy **FRYDERYK JAROSY.**

Nad program: **Atrakcje dźwiękowe.**

Parter 80 gr. Na pozostałe seansy Balkon 60 gr. Parter od 1 zł. Na 1-szy seans Balkon 50 gr. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.30.

Dźwiękowe kino „HOLLYWOOD" Mickiewicza 22. tel. 15-28

Dziś! **„KULISY MODY"** Rekord dobrego humoru i pogody z jedną tylko łezką.

W rol. gł. **Marja Corda, Harry Liedtke i Ernest Verebes.**

Nad program: Dodatek rysunkowy i tygodnik dźwiękowy „Paramountu".

DŹWIĘKOWE KINO **CASINO** WIELKA 47. tel. 15-41

DZIŚ Przebój dźwiękowy. Ostatnia i najlepsza kreacja niezapomnianego

Luisa Wolheima „ZAŁOGA ŚMIERCI"

Wstrząsający dramat miłości, poświęcenia i nienawiści. W rol. gł. **Luis Wolheim, Kay Johnson i Conrad Nagel. Nad program:** Wszechświatowy dodatek dźwiękowy „Foxa".

Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15. W dnie świat. o g. 2-ej. **Ceny zniżone.**

Następny program: **Cohn i Kelly.**

LEKARZE

DOKTOR **Szyrwindt** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 19, od 9 do 1 3—7

DOKTOR **Blumowicz** choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe WIELKA 21 tel. 921, od 9—1 i 3—9 W Z. P. 28

A. Cymbler Choroby weneryczne, skórne i narządu moczowego. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej przyjmuje 9—2 i 5—8. Tel. 15-64.

DOKTOR **Zeldowicz** chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych, od 9—do 1, 5—8 wiecz.

DOKTÓR **ZELDOWICZOWA** powróciła KOBIECE, WENERYCZNE NARZĄDÓW MOCZOWYCH od 12—2 i od 4—5 ul. Mickiewicza 24. tel 27.7

KOSMETYKA

GABINET RACJONALNEJ KOSMETYKI LECZNICZEJ WILNO, MICKIEWICZA 21 m. 4. **Urodę** kobiecą konserwuje, doskonali, odświeża, zasuwa jej skazy i braki. Masaż twarzy i ciała (panie. Sztuczne opalanie cery) Wypadanie włosów łupież. Najnowsze zdobycze kosmetyki racjonalnej. Codziennie od g. 10—8. W. Z. P. 43.

POSADY

Niemca lub niemki inteligentnej dla osoby dorosłej, nieźle władającej językiem niemieckim dla udoskonalenia konwersacji.

Były profesor gimnazjalny oraz student U.S.B. udzielają lekcyj języków: niemiecki, francuski i włoski (konwersacja) oraz przygotowuje do egzaminów ze wszystkich przedmiotów w zakresie szkół średnich. Wiadomość Skopówka 7 m. 7 od 5 — 7 p.p.

Wdowa po prawniku, starsza osoba, dogrego towarzystwa, znająca doskonale gospodarstwa domowe poszukuje possdy zarządzającej domem, pensjonatem. lektorki, lub jakiejkolwiek pracy wymagającej nieograniczonego zaufania Posiada poahlebne referencje osób znanych w Polsce. Oferty do Adm. „Słowa" pod H. K.

Zastępca notarjusza z długoletnią praktyką notarjalną i hipoteczną poszukuje posady w Wilnie lub na prowincji Białystok, Krzywa 10 Józef Popowski.

Energiczna fachowa **ochmistrzyni** poszukuje posady Pieklełko 5 m. 7. tel.15-03

Ochmistrzyni wykwalifikowana zna mleczarstwo poszukuje pracy Łokieć 3—1.

Przedstawiciel inteligentny do aparatów lekarskich poszukiwany. Oferty sub „Stały zarobek" do Biura Metzla, Warszawa, Jasna 17.

LOKALE

Mieszkania 4, 6 i 14 pokojowe do wynajęcia. Centralne ogrzewanie ze wszystkiemi wygodami Gdańska 6 spytać u dozorcy. Informacje tel. 9-61 lub 8—19.

Lokal 14 pokoi 1 piętro, centralne ogrzewanie w zupełnym porządku do wynajęcia Informacje telefon 9—61.

LETNISKA

Letnisko-pensjonat w leśnej miejscowości Rzeka, tennis, radjo i inne atrakcje. Utrzymanie dobre. Wiadomości: Zarzecze 16 m. 17. Sub: St. Kamionka folw. Podlasie, poczta Ostrowiec— Eug. R.

RÓŻNE

Sprzedaje się majątek, 110 ha, 24 km. od Wilna, położony nad Wilją. Las sosnowy, dogodna komunikacja miejscowość malownicza, odpowiednia na letniska, Stacja Bezdany, poczta Niemenczyn maj. Karoliszki. Decyusz.

Kupię biurko używane, lecz w dobrym stanie. Zgłoszenia nadsyłać do redakcji „Słowa" dla W. Ch.

Do sprzedania rasowe króliki i kury (chinchila i żółtosrebrzysty) w różnym wieku. Kury Rode Island (karmazyny) Zwierzyniecka 16 m. 2.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursy ł'achowo - korespondencyjne im. profesora Sekułowicza. Warszawa Żurawia, 42. Kursy wyuczają listownie: buhalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, — angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, gramatyki polskiej ekonomji. Po ukończeniu egzamin. Żądajcie prospektów.

Planina i forteplany nowe i używane na raty. Kijowska 4—10 H. Abelow

Oszczędności swoje złote i dolary ulokuj na wysokie oprocentowanie. Gotówka twoja jest zabezpieczona złotem, srebrem i drogiemi kamieniami. Wil. Tow. Handl. Zastawowe (LOMBARD) Plac Katedralny Biskupia 12 Wydaje pożyczki pod zastaw: złota, srebra, brylantów, futer, i t. p. —8

CEMENT HURTOWA SPRZEDAŻ **M. DEULL** WILNO JAGIELLOŃSKA 3 TEL. 811

Prawdziwa okazja piękna willa z ogrodem, wygodami pod Wilnem przy kolei, wartości 4000 dolarów sprzedamy za 2000 przy gotówce 1000 dolarów. **Dom H. K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

Pijcie tylko **herbatę i kawę** firmy **„MIKADO"**. Warszawa, Przechodnia 10. Z powodu redukcji zarobków sprzedajemy po cenach ściśle hurtowych. Prospekty i próby bezpłatnie.

5 — 10.000 dolarów ulokujemy niezwykle korzystnie na 1-szą hipotekę dobrego majątku. **Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicz 1, tel. 9-05.**

Mieszkanie 6 pokojowe w rejonie katedry oraz inne mieszkania i lokale handlowe posiada do wynajęcia. **Dom H.-K. „Zachęta" Mickiewicza 1, tel. 9-05.**

Człowiek w wieku 29 lat, żonaty, b. telefonista instruktor wojskowy, z zawodu rolnik, (5 lat pracował za ekonoma) posiadający b. dobre świadectwa prosi o łaskawe zaofiarowanie mu posady dozorcy domu. Będąc inteligentnym mógłby jednocześnie spełniać inne poruczenia. Za cel swój stawi uczciwe i staranne pełnienie obowiązku. A. Bożyczko, Wilno, Subocz 65 m. 2.

Student medyk (chrześć.) potrzebny dla przygotowania, na miejscu, do wstępnego egzaminu na tenże wydział. Wiadomość: Konarskiego 33 pensjonat pokój 9 od 3—6.

Osoba inteligent na skromnych wymagań, przyjmie posadę bony lub gospodyni. Oferty pod „Inteligentna, do adm. „Słowa" Wilno.

OSTRZEŻENIE!

Pewna Firma w Wilnie rozlewa swoje małowartościowe piwo w używane butelki „Patent" ARCYKSIĄŻĘCEGO BROWARU w ŻYWCU i wprowadza tem w błąd Sz. Konsumentów

Przeto ostrzegamy Sz. Konsumentów przed falsyfikatami i prosimy uważać przy kupnie prawdziwego wszechświatowej sławy

PIWA ŻYWIECKIEGO

na **oryginalną etykietę i korek** z firmą

Arcyksiążęcy Browar w Żywcu

Reprezentacja: Wilno, Zarzeczna 19. Tel. 18-62

„Czy wiecie już, że światowej sławy ORJENT — HENNA — SHAMPOONEM

każdy może sobie bez trudu **przez zwykłe mycie** doskonale ufarbować włosy na dowolny kolor, lub siwym pierwotny kolor przywrócić? Wszystkie kolory od najjaśniejszego do najciemniejszego łącznie z najmodniejszemi:

Złoty — blond dla blondynek, Tycjan i Mahoniowy — dla brunetek. Żądać w skład. apteczn. perfumer. i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema w sprzedaży, prosimy nadesłać znaczkami zł. 2—i podać żądany kolor, poczem prześlemy kopertę próbną.

Przedstawiciel na województwa Wileńskie, Białostockie i Poleskie firma: **SEGAŁ I LEBENDIGER.** Warszawa, ul. Leszno 48.

Generalny przedstawiciel na Polskę: F. R. BOGACZ, Bydgoszcz, Dworcowa 93.

PIANINA, FORTEPIANY i FISHARMONJE

KRAJOWE I ZAGRANICZNE

TYLKO, GWARANTOWANEJ JAKOŚCI

SPRZEDAŻ WYNAJĘCIE

K. DĄBROWSKA

Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.

Idę o zakład

że najmodniejsze pończochy sportowe, koszule, sweter czy pasek sportowy znajdę na składzie

Franciszka Friczki

Zamkowa 9 tel. 6—46.

Ważne dla posiadaczy polis przedwojennych!

Szczegółowych informacyj, dotyczących polis towarzystwa ubezpieczeń amerykańskich

New York i Equitable

zawartych w rublach, markach niemieckich i koronach austryjackich, udziela i współdziała w szybkiej realizacji

Powszechne Towarzystwo Powiernicze,

Spółka Akcyjna

Warszawa, Królewska 16, tel. 349—44, 652—55.

JOHN HUNTER

14 JENNY—DETEKTYW

KU ŚMIERCI

Człowiek przy kierownicy mówił cicho i miękko, ale w głosie jego dźwięczała nuta nieugiętej woli:

Jenny wiedziała, iż wszelki sprzeciw byłby zbyteczny. Znała dobrze tę nutę w jego głosie — od tego nieszczęsnego dnia, gdy go po raz pierwszy spotkała w domu ojca i kiedy jeszcze nazwisko jego brzmiało w jej uszach tak samo, jak każde inne. Była to ostra nuta, która przypominała szelest miękkiego jedwabiu, rozcinane go ostrym sztyletem.

— Czy słyszysz, Jenny? Siadaj tu w tej chwili.

Lufa rewolweru podniosła się znacząco. Jenny wiedziała, że nie wzruszy go i nie zatrzyma ani jej młodość, ani jej piękność. Ten człowiek zabije ją bez litości, jeśli nie usłucha rozkazu. Ulica była dosyć ciemna o tej porze i pusta. W pobliżu nie było nikogo.

Jenny weszła do auta i zajęła miejsce obok swego wroga.

— Zdumiewająco szczęśliwe spotkanie! — zauważył drwiąco blady człowiek, puszczając w ruch maszynę.

Nie miał widocznie zamiaru przyznawać się, że wie o wizycie Jenny u Mojżesza Wilińskiego. Nie było potrzeby wspominać o tem.

— Zobaczyłem ciebie na Shirley Hills, — ciągnął dalej. — Przecież tak się nazywała ta ulica? Znalazłem się tu zupełnie przypadkowo. Widocznie sam los kierował mojem autem. Jechałem za tobą, czekając na stosowną chwilę, by móc zagadać. Tak, to zdumiewające spotkanie. Po tylu latach rozłąki! Co robisz w Anglji?

Jenny spojrzała na leżący na jego kolanach rewolwer i wzruszyła ramionami.

— Poco te żarty? Przecież wszystko jest jasne, grożą mi śmiercią! Wiesz dobrze, poco przyjechałam do Anglji, gdybyś nie wiedział, nie napadałbyś na mnie. Trzymasz ten rewolwer, bo boisz się, żebym ja nie zabiła ciebie. Wiesz, że właśnie poto przyjechałam do Anglji i dlatego szukam ciebie oddawna.

Blady mężczyzna uśmiechnął się:

— Zachwycałem się zawsze twoją szczerością, Jenny. I jak zawsze, masz rację. Tak, myślałem rzeczywiście, że masz w torebce rewolwer i że lada chwila zechcesz skierować go ku mnie. Ale niechże to nie przeszkadza nam w przyjacielskiej pogawędce.

— Wybaczę ci dopiero po twojej śmierci, — oznajmiła spokojnie Jenny.

— Nie wcześniej.

Wiedziała, że ani błaganiami, ani obłudą, ani potulnością nie wykręci się z matni. Zbyt dobrze znała tego człowieka, aby mogła liczyć na litość, lub dobroć. Znajdował specjalną przyjemność w żartowaniu i udawaniu, że niema pomiędzy nimi żadnych niepozumień ani nienawiści, ale w oczach jego Jenny czytała wyraźnie zimną, okrutną i bezlitosną nienawiść.

Gwizdnął przeciągle i roześmiał się:

— O, przepiękna furjo!

Głos jego nadal brzmiał miękko i przyjemnie. Ledwie dostrzegalny akcent amerykański nadawał jego głosowi dziwnie muzykalne tony.

— Ach, Jenny, musimy porozmawiać zupełnie poważnie. Ty chcesz mnie zabić. A ja, niestety, nie mam ochoty umierać. Wobec tego ja sam będę musiał zabić ciebie! Bardzo mi przykro, bo jesteś młoda i piękna. Ale niema na to rady. Siedź spokojnie... bo mógłbym ciebie zabić w pośpiechu i oszpecić piękną twarzyczkę.

Dodał tę groźbę, nie zmieniając uprzejmego tonu i tylko przyśpieszając bieg auta. Skręcili na większą ulicę i jechali z wielką szybkością.

Jenny siedziała skulona, serce jej zlodowaciało, gdy usłyszała zimną groźbę. Wiedziała, że będzie zawieziona gdzieś daleko, zamordowana i porzucona w krzakach, w pobliżu szosy.

Nie było ratunku. Wróg odnalazł ją przypadkiem i teraz chciał wykorzystać swój szczęśliwy los. On umiał wykonać groźbę. Już raz groził, że ją zabije, było to daleko od Croydon, od Anglji, ale wtedy okoliczności były zupełnie inne. Jego spokojny teraz głos zmienił się w dziki ryk, a w ręku zamiast rewolweru miał żelazną sztabę.

Ciężka limuzyna pędziła w stronę Addington.

— Śliczna miejscowość, nieprawdaż? — ciągnął dalej przyjemny głos. — Wybierzmy sobie, jak zakochani, kącik, gdzie nikt nie zagląda, prócz ptaków i królików.... I tam pochowamy naszą przeszłość.

Przecież ty sama tego chciałaś, Jenny? A ja nareszcie uwolnię się od ciebie, przestaniesz mnie prześladować i dokuczać. W ten sposób wszystko skończy się ku obopólnemu zadowoleniu.

D. C. N.

Nekrologi, ogłoszenia, różne reklamy do „SŁOWA" oraz do wszystkich pism Załatwia na BARDZO dogodnych warunkach **Biuro Reklamowe Stef. Grabowskiego w Wilnie** Garbarska 1, tel. 82.

Fabryka i skład mebli W. Wilenkin i S-ka Spółka z ogr. odp. **Wilno, ul. Tatarska 20,** dom własny, istnieje od 1843. Jadalnie, sypialnie, salony, gabinety, łóżka nikłowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy, biurka, krzesła dębowe i t. p. Dogodne warunki i na raty.

ŻĄDAJCIE we wszystkich aptekach i składach aptecznych znanego środka od odcisków **Prow. A. PAKA**

Odlewnia „Metalowiec" J. PRZYGODSKIEGO Wilno, ul. Rydza-Śmigłego 30. **wykonuje odlewy żeliwne i mosiężne.** Artykuły piecowe okucie budowlane Prędko i akuratnie. Ceny konkurencyjne.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru 8-go z siedzibą w Wilnie przy ulicy Jakóba Jasińskiego Nr. 1 m. 3, zgodnie z art. 1030 Ust. Post. Cyw. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 31 lipca 1931 r. o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 28 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Stanisława Jezierskiego majątku ruchomego składającego się z koszul męskich zefirowych i jedwabnych i kołnierzyków pojedynczych i podwójnych, oszacowanego na sumę zł. 1146.

Komornik (—) F. Legiecki

664—VI

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie X rewiru Z. Niewęgłowski, zamieszkały w Wilnie, ul. Mickiewicza 35, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 lipca 1931 r. od godz. 10 rano w Wilnie ul. Świetlana Nr. 8 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Karpowiczów Albertyny i Aleksandra i składających się z autobusu „Chevrolet" na 12 osób Nr. 38254, oszacowanych na sumę 1200 złotych.

Komornik (—) Z. Niewęgłowski

POZOSTAŁE jedwabie sztuczne deseniowe, parkale krepony, markizety i t. p. towary sezonowe sprzedajemy przez lipiec ze znaczną zniżką. **GŁOWIŃSKI — WILEŃSKA 28.**

Sprzedaje się plac przy ul. Kalwaryjskiej 162, obsz. 1 dzies. Można częściami. O warunkach ul. Wileńska 15 m. 3 lub ul. Ogórkowa 46. (koniec).

Wydawca Stanisław Mackiewicz — Drukarnia Wydawnictwa „Słowo" Zamkowa 2 — Redaktor w.z. Witold Tatarzyński.